



25
FILMÓW,
NA KTÓRE
CZEKAMY
W 2024 ▶18

• „Najbardziej wyczekiwane wystawy przyszłego roku w Europie” ▶20-21



• „Chłpiec i czapla”

Tak rząd Tuska zmieni Fundusz Kościelny

Odpis na księdza

Premier Tusk chce, by wierni dobrowolnie robili odpis podatkowy na Kościoły.

Anita Karwowska

Likwidacja Funduszu Kościelnego była jedną z obietnic partii Koalicji 15 Października, choć nie znalazła się w umowie koalicyjnej. Rząd Donalda Tuska zamierza wprowadzić takie zmiany w życie od 2025 r. – Chcemy ucywilizować relacje państwo – Kościół. Uporządkujemy sprawę bez zbędnych emocji, kulturalnie. Nikt nie powinien ulec pokusie konfrontacji wokół religii czy wokół Kościoła – zapowiedział premier po

pierwszym posiedzeniu gabinetu po świętach.

Zespół od lewicy do prawicy

W skład zespołu przygotowującego zmiany weszli wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński, minister finansów Andrzej Domański, szef kancelarii premiera Jan Grabiec oraz Rządowe Centrum Legislacji.

Fundusz Kościelny, finansowany z budżetu państwa, został powołany w 1950 r. i początkowo miał być formą rekompensaty za nacjonalizację nieruchomości należących do Kościoła katolickiego. Po 1989 r. objął wszystkie zarejestrowane Kościoły i związki wyznaniowe. Opłacane są

z niego m.in. składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne duchownych, którzy nie są inaczej ubezpieczeni (jak uczący religii w szkołach czy kapelani). Pieniądze z funduszu idą też na działalność dobroczynną i konserwację zabytków sakralnych.

To, ile państwo przekazuje na te cele, w dużej mierze zależy od wzrostu kwoty minimalnego wynagrodzenia. Dlatego do 2012 r. fundusz mieścił się w kwocie poniżej 100 mln zł, w 2024 r. ma to być rekordowe 257 mln zł.

Składki zapłacą wierni

Rząd chce, by odpowiedzialność finansową za Kościoły wzięli w większym stopniu wierni. Tusk zamierza wrócić do pomysłu, który po raz pierwszy próbował wprowadzić w życie jako premier w 2012 r., czyli zastąpienia Funduszu Kościelnego dobrowolnym odpisem podatkowym. – To musi być decyzja wiernych, nie państwa, tak by wszyscy mieli poczucie sprawiedliwości. Jed-

ni, by mieli poczucie więzi z Kościołem, drudzy, by nie musieli płacić na coś, na co płacić nie chcą – tłumaczył w środę premier.

Do prac nad zmianami mają zostać zaproszeni przedstawiciele Kościołów. Episkopat na razie nie zajął stanowiska („Wyborcza” czeka na jego odpowiedzi w tej sprawie). Przy poprzedniej próbie zmiany FK w odpis podatkowy duchowni katolicy zabiegali, by wynosił on 1 proc., rząd proponował najpierw 0,3, a potem 0,5 proc. Problematyczny był też odpis w przypadku mniejszych Kościołów. Np. wyznawcy prawosławia w Polsce to w znacznym stopniu rolnicy, zwolnieni z podatku dochodowego. – Musimy bardzo dokładnie ten system przygotować – powiedział w tym kontekście Tusk.

Bożena Przyłuska z Kongresu Świeckości pozytywnie ocenia kierunek zapowiadanych zmian, choć zwraca uwagę, że pieniądze z funduszu to niewielka część korzyści uzyskiwanych przez Kościół od pań-

stwa. Szacuje, że odpisy podatkowe na Kościół katolicki będzie robić ok. 20 proc. społeczeństwa. – Realnie tyle praktykujących wiernych jest dziś w Polsce – mówi.

Zabójcza pokusa lewizny

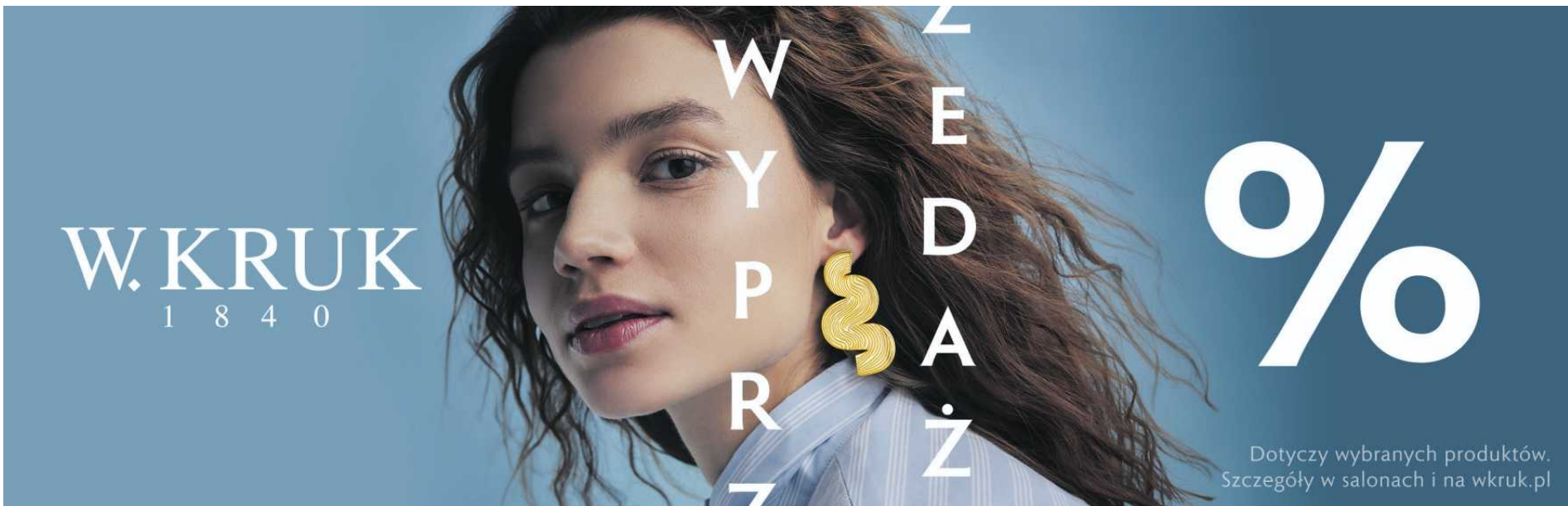
O zmianach w sposobie finansowania Kościoła katolickiego rozmawialiśmy niedawno z dominikaninem o. Pawłem Guzyńskim. Powiedział wtedy „Wyborczej”: – Jestem przeciw całkowitemu odcięciu Kościoła od publicznych środków, bo to populistyczna i horrendalna bzdura. Problem w Polsce nie polega na tym, że istnieją pewne formy transferów pieniędzy publicznych na rzecz Kościoła. Polega on na tym, że jest to najczęściej robione jako lewizna, pod stołem. To topi Kościół i państwo jednocześnie. Pokusa dla obu stron jest jednak zbyt duża, by się jej oprzeć. Dla polityka korzystnie jest, gdy proboszcz z ambony go pochwali, a państwo przymknie oko na deale między nimi. ●

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



REKLAMA

34284360



Dotyczy wybranych produktów. Szczegóły w salonach i na wkruk.pl

Jakub Wencel

Tusk i Sienkiewicz ograli prezydenta

Decyzja Bartłomieja Sienkiewicza o postawieniu spółek medialnych w stan likwidacji zamyka prawny spór o to, kto jest prawowitym prezesem TVP. Oba konkurencyjne wnioski o wpisanie do KRS nowego szefa zarządu TVP – jeden dotyczący Tomasza Syguta, drugi Michała Adamczyka – stają się bezprzedmiotowe.

To ogranicza PiS pole do rozgrywania wokół tej sprawy dotychczasowego spektaklu. Namaszczony przez PiS pseudo-prezes Michał Adamczyk, który w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia objawił się w oknie siedziby TAI w iście papieskim stylu, będzie musiał zakończyć swój pontyfikat jeszcze szybciej, niż dobiegła końca kariera trzeciego rządu Mateusza Morawieckiego.

Likwidacja pomaga rządowi w dość trudnym momencie. Bo operacja odbicia TVP zaczęła się groźnie przeciągać. Okopywanie się i przykuwanie do kaloryferów polityków PiS w miejscach, z których usuwanie ich będzie mozolne, pełne krzyków i medialnego szumu, to coś, na co Tusk nie mógł sobie pozwolić.

PiS potrzebuje mediów publicznych bardziej niż rządząca większość, nawet w sytuacji, gdy media te są poza jego kontrolą

Ciekawy jest również polityczny wymiar postawienia TVP w stan likwidacji. Otóż, wetując ustawę o kołobudżetową, Andrzej Duda postawił sam siebie przed dylematem: albo uratuje TVP jako taką, jednak zgadzając się na przyznanie jej środków, które zawetował, albo czeka ją drastyczna restrukturyzacja. A to oznacza potężne osłabienie politycznego potencjału telewizji publicznej. Potencjału, z którego prawica korzysta nawet w sytuacji, gdy TVP jest poza jej kontrolą. Dla pisowskich polityków studia Telewizyjnej Agencji Informacyjnej czy Wronicza zawsze będą efektywniejszą i skuteczniejszą platformą docierania do wyborców niż sytuacja, w której rynek telewizji zostałby ograniczony głównie do TVN 24 i Polsat News, z małą Republiką, do której politycy demokratycznych ugrupowań i tak nie chodzą.

Mówiąc wprost: PiS potrzebuje mediów publicznych bardziej niż rządząca większość, choćby ze względu na demograficzną strukturę elektoratu czy brak sympatyzujących z prawicą mediów komercyjnych. Politycy PiS głośno tego nie powiedzą, ale „reżimowa” TVP będzie dla nich tak naprawdę relatywnie neutralnym i przyjaznym gruntem w porównaniu z głównymi mediami prywatnymi.

Być może więc teraz prezydent ogłosi gotowość do rozmów z nową rządzącą większością na temat nowej ustawy medialnej. Zwłaszcza że ta rządząca większość ma teraz dobre wytłumaczenie dla swoich działań w postaci równie odważnego, co bezsensownego weta prezydenta.

Nie wiem, czy to wszystko było od początku planem Donalda Tuska i Bartłomieja Sienkiewicza. Jeśli tak – to był to plan niesamowicie ryzykowny, ale i przebiegły. I doprowadził do wyznaczonego celu. W sprawie mediów publicznych – w kategoriach czysto politycznych – premier oraz minister kultury prezydenta i prezesa Kaczyńskiego po prostu ograli.

Pytanie tylko, czy media publiczne to przetrwają. ●

Andrzej rysuje



Nad pięknym modrym Dunajem Budapeszt podtopiony



Wezbrana rzeka wdarła się na niżej położone ulice w stolicy Węgier. Większe szkody poczyniła w innych miejscowościach nad Dunajem, zalewając domy

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Słodka liczba dnia

10

PROC.

O tyle może stanąć cukier w 2024 r. – szacują eksperci. To jeden z nielicznych produktów żywnościowych, którego ceny spadną

Zespół stresu pourazowego Polska traumatycznym zagłębieniem w UE

Co piąta osoba w Polsce ma objawy zespołu stresu pourazowego (PTSD) – ten szokujący wniosek wypływa z badań dr. hab. Marcina Rzeszutka, psychologa, psychoterapeuty, profesora UW.

Większość ludzi na świecie doświadczyła lub doświadczy jakiegoś traumatycznego wydarzenia w ciągu swojego życia. To może być trauma wojenna, przeżycie kataklizmu, śmierć bliskiej osoby, wypadek lub gwałt. Ale tylko u ok. 5-10 proc. osób rozwija się zespół stresu pourazowego (PTSD – post-traumatic stress disorder).

Wśród jego najczęstszych objawów są natrętne myśli (intruzje), koszmary czy halucynacje związane z traumatycznym zdarzeniem, a także napięcie psychofizyczne, zmęczenie, unikanie sytuacji, które przywołują na myśl to wydarzenie.

Średni poziom PTSD w państwach UE wynosi ok. 1-4 proc. populacji, w Stanach Zjednoczonych jest to 4-8 proc., a w Afryce – ponad 10 proc.

A w Polsce? Badania przeprowadzane do niedawna na niewielkich próbach pokazywały, że wskaźnik



PTSD w naszym kraju może być nawet kilka razy wyższy. Zespół prof. Rzeszutka po raz pierwszy w historii polskiej psychotraumatologii wykazał na reprezentatywnej ogólnopolskiej próbie 1600 osób, że występowanie PTSD jest rzeczywiście bardzo powszechne.

– Postawiliśmy hipotezę, że może mieć to związek z nieprzepracowaną traumą transgeneracyjną drugiej wojny światowej w rodzinach – mówi naukowiec. Dotychczasowe badania wykazały, że długofalowe konsekwencje takiej traumy wojennej dają się zauważyć u wnuków, a nawet prawnuków osób, które przeżyły drugą wojnę światową. ●

• **Czytaj więcej**
► [Wyborcza.pl/nauka](https://wyborcza.pl/nauka)

Jutro w „Wolnej Sobocie”

Księżyc na rozgrzewkę

Amerykanie wysłał na Księżyc po prostu ładownik, tyle że większy niż w latach 60. i 70. Chińczycy – drukarki 3D, które z księżycowych skał „wydrukują” elementy bazy. Tajkonauci przylecą na gotowe



PiS powieli schematy działania mafii

Jest ryzyko, że stworzą państwo równoległe: medialne, polityczne plus swoje służby. Struktury partyzancko-podziemne **Z Pawłem Wojtunkiem, byłym szefem CBA i CBS rozmawia Donata Subbotko**

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Klasyczna podróż pociągami przez Szwajcarię

Poznaj kultowe miasta Szwajcarii: Montreux, Saint Moritz i Lugano – podróżując Ekspresem Lodowcowym (Glacier Express) i Bernina Express.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot na trasie Warszawa–Zurich. Podróż pociągami do Montreux nad Jeziorem Genewskim. Dz. 2 Spacer po stylowym Montreux i czas wolny. Dz. 3 Przejazd Ekspresem Lodowcowym przez przełęcz Oberalp w kierunku St. Moritz. Dz. 4 Celerina. Wycieczka z pilotem do St. Moritz lub dzień do własnej dyspozycji. Dz. 5 Ekspresem Bernina do Tirano. Przejazd do Lugano. Dz. 6 Lugano. Spacer po mieście i czas wolny. Pożegnalna kolacja. Dz. 7 Przejazd pociągami Lugano–Zurich. Wylot powrotny do Warszawy.

7 dni | Wylot z Warszawy 06/04 2024 | 12.498,-

Nieodparty czar Sri Lanki

Plantacje herbaty, urzekające stare świątynie, wizyty w lokalnych wioskach, wyjątkowy Park Narodowy Udawalawe oraz wypoczynek na plaży nad Oceanem Indyjskim.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przylot do Colombo. Zakwaterowanie i zwiedzanie miasta. Dz. 3 Colombo – Sigiriya. Skalna twierdza Sigiriya. Dz. 4 Sigiriya – Polonnaruwa – Sigiriya. Wycieczka do średniowiecznej stolicy Polonnaruwa. Dz. 5 Sigiriya – Hiriwadunna – Sigiriya. Obiad u lokalnej rodziny i Złota Świątynia w Dambulla z listy UNESCO. Dz. 6 Sigiriya – Matale – Kandy. Ogród przypraw i ogród botaniczny. Dz. 7 Kandy. Wycieczka po mieście tuk tukiem, Świątynia Zęba i występ taneczny na rozżarzonych węglach. Dz. 8 Kandy – Nuwara Eliya. Przejazd pociągami z Kandy do Nuwara Eliya. Plantacje herbaty i piękne krajobrazy. Dz. 9 Nuwara Eliya – Park Narodowy Udawalawe. Safari w parku obfitującym w dzikie zwierzęta i bujna przyroda. Dz. 10 Park Narodowy Udawalawe – Galle – Colombo. Wycieczka po mieście Galle i kolacja pożegnalna. Dz. 11 Colombo – Warszawa. Powrót.

11 dni | Wylot z Warszawy 28/02 2024
9.998,-

Z Buenos Aires do Rio de Janeiro

Niezapomniana wyprawa przez 3 fantastyczne kraje Ameryki Południowej – Argentynę, Brazylię i Urugwaj.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Buenos Aires. Dz. 2 Przylot do Buenos Aires. Zwiedzanie miasta i opery Colon. Dz. 3 Buenos Aires. Zwiedzanie miasta, degustacja wina i pokaz tanga podczas kolacji (opcja dodatkowo płatna). Dz. 4 Całodniowa wycieczka do Colonia del Sacramento w Urugwaju. Dz. 5 Buenos Aires, Pampa, gauchos i lunch na rancho (dodatkowo płatne). Dz. 6 Buenos Aires – Iguazu Brazylii. Zwiedzanie okolic tamy Itaipu na rzece Parana. Dz. 7 Wodospad Iguazu, strona argentyńska. Dz. 8 Iguazu. Wodospady Iguazu po brazylijskiej stronie. Dz. 9 Rio de Janeiro – Góra Corcovado, Pomnik Chrystusa i zwiedzanie miasta. Dz. 10 Rio de Janeiro. Rejs statkiem po zatoce Guanabara i wizyta w szkole samby (wycieczka dodatkowo płatna). Dz. 11 Rio de Janeiro. Wjazd kolejką na punkt widokowy Głowa Cukru. Dz. 12 Rio de Janeiro. Zwiedzanie miasta: opera, Sambodrom i katedra. Powrót do Polski. Dz. 13 Przylot do Warszawy.

13 dni | Wylot z Warszawy 17/03 2024
19.998,-

Śladami Aleksandra Wielkiego

Niezwykła podróż do miejsc związanych z Aleksandrem Wielkim od Macedonii Północnej poprzez Grecję aż do Turcji.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Skopje, Macedonia Północna. Przylot i zakwaterowanie. Dz. 2 Skopje. Wycieczka po stolicy Macedonii Północnej, w tym Krzyż Milenijny. Dz. 3 Skopje – Bitola – Ochryda. Zwiedzanie ruin w Stobi oraz Heraklei. Dz. 4 Ochryda – zwiedzanie miasta i rejs po Jeziorze Ochrydzkim. Dz. 5 Ochryda – Naousa – Pella – Saloniki, Grecja. Degustacja wina i wizyta w miejscu narodzin Aleksandra Wielkiego. Dz. 6 Saloniki – Wergina – Salona. Grobowce w Werginie, zwiedzanie miasta i czas wolny. Dz. 7 Saloniki – Edirne, Turcja. Spacer wybrzeżem Morza Egejskiego i zwiedzanie Edirne. Dz. 8 Edirne – Stambuł. Przyjazd do Stambułu i rejs po Bosforze. Dz. 9 Stambuł. Zwiedzanie miasta, w tym Błękitny Meczet, Sultanahmet i lokalny bazar. Dz. 10 Stambuł – Warszawa. Czas do własnej dyspozycji i powrót do Polski.

10 dni | Wyloty z Warszawy 29/04, 15/09 2024
od 7.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW68

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Odpartyjniowanie przez likwidację

Postawienie spółek medialnych w stan likwidacji pomoże Sienkiewiczowi zapanować nad prawnym chaosem. Zwłaszcza w TVP, gdzie PiS powołał już dwóch swoich „prezesów”.

Agnieszka Kublik

W środowe popołudnie Bartłomiej Sienkiewicz, minister kultury, ogłosił, że trzy spółki medialne – TVP, Polskie Radio i PAP – postawił w stan likwidacji. Likwidatorami zostali prezesi powołani przez Sienkiewicza: Tomasz Sygut w TVP, Marek Błoński w PAP oraz Paweł Majcher w Polskim Radiu.

To odpowiedź gabinetu Tuska na prezydenckie weto wobec ustawy o budżecie. Tu rząd zapisał możliwość wsparcia mediów obligacjami za 3 mld zł. Możliwość, nie obowiązek. Ale Kaczyńskiemu i Dudzie to się nie spodobało, zablokowali więc możliwość pomocy finansowej odpartyjnionym mediom.

Media publiczne bez tych dotacji to bankrut. Rząd PiS od 2017 r. podtrzymywał je przy życiu miliardami w obligacjach skarbu państwa. Teoretycznie to była rekompensata z tytułu utraty wpływów abonamentowych. Przed rokiem rząd PiS uchwalił rekordowe 2,7 mld zł.

– W obecnej sytuacji takie działanie pozwoli na zabezpieczenie dalszego funkcjonowania tych spółek, przeprowadzenie w nich koniecznej restrukturyzacji oraz niedopuszczenie do zwolnień zatrudnionych w ww. spółkach pracowników z powodu braku finansowania – tłumaczył Sienkiewicz swoją decyzję.

Być może w tej sytuacji media publiczne zostaną dofinansowane z rezerwy budżetowej, którą dysponuje szef rządu. Tusk nie chciał sprecyzować, jaką kwotę mógłby wesprzeć media.

Likwidacja przecina niepewność

Prawnicy tłumaczą, jakie są konsekwencje decyzji Sienkiewicza.

Przed wszystkim TVP będzie nadal nadawać program. Postawienie spółek w stan likwidacji nie oznacza bowiem, że faktycznie zostaną one zlikwidowane. Stan likwidacji może też być cofnięty w dowolnym momencie przez właściciela. Ruch ten pozwoli jednak Sienkiewiczowi opanować chaos prawny w spółce. Zarządzać nią będzie bowiem wskazany przez ministra likwidator, mniejsze znaczenie będzie mieć to, kto jest prezesem.

Tu PiS najwięcej namieszał. Odwołana przez Sienkiewicza rada nadzorcza TVP tuż przed świętami delegowała do zarządu na p.o. prezesa Macieja Łopińskiego. A potem, w drugi dzień świąt, Rada Mediów Narodowych powołała na prezesa TVP Michała Adamczyka, odwołanego szefa Telewizyjnej Agencji Informacyjnej. Czyli PiS ma swoich „dwóch prezesów”. Oba nielegalnych, bo dopóki sąd gospodarczy prawomocnie nie



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Po raz pierwszy z Woronicza TVP Info wraca na antenę

20 grudnia o godz. 11.18 nowe władze TVP wyłączyły sygnał TVP Info. To była decyzja Tomasza Syguta, nowego prezesa telewizji. Dzień wcześniej wybrała go nowa rada nadzorcza TVP, którą z kolei powołał Bartłomiej Sienkiewicz, minister kultury. Nowy rząd pominął w tych decyzjach Radę Mediów Narodowych. Sejm uznał, że została wadliwie powołana.

PiS kwestionuje legalność decyzji Sienkiewicza i okupu-

je budynek Telewizyjnej Agencji Informacyjnej przy placu Powstańców Warszawy, gdzie powstawały programy informacyjne: „Wiadomości” i „Telexpress” TVP 1, „Panorama” TVP 2. Oraz TVP Info. Protestują tu odwołani szefowie TAI – Michał Adamczyk, Samuel Pereira oraz Marcin Tulicki (Adamczyka RMN w drugi dzień świąt powołała na prezesa TVP, prawnicy od razu zwrócili uwagę na nielegalność tej decyzji, bo prezes TVP już jest).

W środę Sienkiewicz postawił TVP w stan likwidacji. Oznacza to, że spółką kieruje wskazany przez niego likwidator.

Jeszcze przed tym ostatnim ruchem Sienkiewicza na Woronicza zapadła decyzja, że TVP Info zacznie nadawać od piątku. Ale nie z placu Powstańców, lecz z siedziby TVP na Woronicza. Start zaplanowano na 19.30. Pierwszym programem na antenie będzie flagowy dziennik TVP – „19.30”. – Po-

tem programy jak zwykle, czyli np. „Minęła 20” – słyszymy na Woronicza.

– Prezenterzy są pod parą, wszystko przygotowane – mówi jeden z nowych wydawców TVP Info. – To, czego najbardziej się boimy, to technologia, od niej zależy. Program TVP Info nigdy nie był nadawany z Woronicza. Jeden kabelek i leżymy. Więc mówię ostrożnie: taki mamy plan, że wracamy na antenę w piątkowy wieczór. ●

Agnieszka Kublik

zakwestionuje decyzji Sienkiewicza o wymianie władz TVP, są one legalne, a prezesem TVP pozostaje Tomasz Sygut. Większe znaczenie ma jednak fakt, że został on także likwidatorem.

Zdaniem Katarzyny Bilewskiej (advokat i partner w kancelarii BLSK Legal) pierwszy, najważniejszy skutek to właśnie „przecięcie niepewności prawnej związanej z zarządzaniem TVP”.

Prof. Bilewska komentowała postawienie spółek w stan likwidacji na portalu X. Jej zdaniem środowa decyzja Sienkiewicza:

- przecina niepewność związaną z zarządzaniem spółką;
- dezaktualizuje spór o obsadę zarządu TVP;
- opiera się na autonomicznym prawie jedynego akcjonariusza ministra kultury do wskazania likwidatora spółki;
- otwarto ją [likwidację], zanim sąd rejestrowy rozpatrzył wniosek o rejestrację zmiany

statutu mającej na celu zabetonowanie spółki, a likwidator może teraz ten wniosek cofnąć;

- nominaci Rady Mediów Narodowych napotkają poważne trudności w zaskarżeniu uchwały walnego zgromadzenia w przedmiocie likwidacji, gdyż chaos prawny, jaki istnieje w składzie personalnym organów TVP, w praktyce zniweczy wykazanie legitymacji do zaskarżenia tej decyzji.

- Minister miał autonomiczne prawo do wskazania dowolnej osoby jako likwidatora spółki. W konsekwencji nie ma już zarządu, a więc wszystkie wnioski złożone do sądu rejestrowego w przedmiocie ujawnienia prezesa zarządu w KRS stały się bezprzedmiotowe – tłumaczyła potem mec. Bilewska w rozmowie z Business Insider.

- Minister kultury jednym ruchem przeciął więc spór o to, kto będzie zarządzał TVP – komentuje mec. Bilewska. I jej zdaniem w tej sprawie RMN nie ma żadnych kompetencji.

A „powołany przez walne zgromadzenie likwidator ma więc prawo reprezentacji i prowadzenia spraw spółki”. – Likwidator TVP może więc przeprowadzić zmiany organizacyjne, choć jego celem powinno być zakończenie interesów bieżących spółki, ściągnięcie wierzycielności, wypełnienie zobowiązań i upłynnienie majątku spółki – ocenia prawniczka.

Kaczyński zapowiada demonstrację

Inne zdanie na temat tej sytuacji ma Jarosław Kaczyński. Już po decyzji Sienkiewicza udzielił wywiadu w TV Republika. – Krótko mówiąc, mamy tu do czynienia z kolejnym całkowicie arbitralnym aktem. Oni tak ro-

zumieją prawo, że nie należy go przestrzegać. Nie ma takiego obowiązku, że oni rządzą i sami dyktują, co nim jest, a co nie – mówił prezes PiS.

Zapowiedział na 11 stycznia demonstrację w Warszawie w obronie swojej TVP.

– Będziemy się temu przeciwstawiać, bo to jest naprawdę niesłychanie ważne dla polskiej przyszłości, ale też dla przyszłości innych krajów, które mogą znaleźć się w podobnej sytuacji – mówił prezes PiS.

Suski krzyczy o Hitlerze

W czwartek zebrała się też sejmowa komisja kultury. Miała debatować nad rządowym projektem ustawy budżetowej na przyszły rok. Ale posłowie PiS chcieli rozmawiać o środowej decyzji ministra kultury.

Joanna Lichocka (zasiada w Radzie Mediów Narodowych) i Marek Suski z PiS usiłowali zmienić porządek obrad komisji. Lichocka chciała debatować o „uderzeniu przestępczym” Sienkiewicza. Jej wniosek padł. Suski zgłosił wniosek formalny, by porozmawiać o niszczeniu archiwów w mediach publicznych, o których dowiedział się z mediów. I ten wniosek padł.

– Kiedyś faszyści palili książki, wy niszczyli archiwa. To jest bardzo podobne do czasów, kiedy Hitler doszedł do władzy – mówił Suski.

– Jeśli pan ma taką wiedzę, to proszę natychmiast biec do prokuratury, żeby złożyć odpowiedni wniosek – odpowiedział przewodniczący komisji Bogdan Zdrojewski.

Posłowie PiS usiłowali jeszcze sprowadzić na posiedzenie komisji ministra Sienkiewicza. Ale i ten wniosek przepadł. ●

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34294729

Ze smutkiem żegnamy

**Profesor
Ewę Geller**

Jej Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

członkinie, członkowie oraz zarząd
Polskiego Towarzystwa Studiów Jidyszystycznych

Koniec okupacji Polskiej Agencji Prasowej

Posłowie PiS odwołali warty w Polskiej Agencji Prasowej. – Dziś o 6 rano, będąc wspólnie na dyżurze, uznaliśmy, że w nowej sytuacji, czyli fikcyjnym stanie likwidacji, dalsze przebywanie w budynku PAP nie miało większego sensu – wyjaśnił Przemysław Czarnek w Radiu Wnet.

Iwona Szpala

Czwartek PiS poświęcił na kontrole poselskie w spółkach medialnych. Szef klubu Mariusz Błaszczak był w delegacji, która kontrolowała Polskie Radio. Poseł Przemysław Czarnek sprawdzał Polską Agencję Prasową. Jak tłumaczyli, to reakcja na środową decyzję Ministerstwa Kultury, czyli postawienie TVP, Polskiego Radia i PAP w stan likwidacji.

PiS wkroczył do Agencji przed Wigilią, z tłumaczeniem, że to kontrola poselska. Krążyli po budynku w silnej grupie, kontrolowali niemal każdy krok nowego szefa PAP Marka Błońskiego, blokowali drzwi, próbowali legitymować pracowników. Wszystko to tłumaczyli obroną demokracji przed siłowymi działaniami nowego ministra kultury. Błoński zdecydował, że dziennikarze przechodzą na pracę zdalną, sam też wyprowadził się z gmachu, pozostawiając tam kontrolerów z PiS.

– Pan poseł profesor zakończył dyżurowanie? – padło pytanie ze studia Wnet.

Czarnek potwierdził, że decyzja została podjęta w czwartek. – Dziś o 6 rano, będąc wspólnie na dyżurze, uznaliśmy, że w nowej sytuacji, czyli fikcyjnym stanie likwidacji, dalsze przebywanie w budynku PAP nie miało większego sensu – wyjaśnił.

Finałem akcji PiS było spotkanie z Błońskim, który po decyzji resortu kultury pełni funkcję likwidatora PAP. Przemysław Czarnek opisał rozmowę jako długą i bardzo konkretną. Posłowie kontrolerzy są po lekturze dokumentów, dostali odpowiedzi na wszystkie pytania. – Cały stan likwidacji jest nadużyciem prawa – podsumował Czarnek. Dodał, że PAP nie ma problemów finansowych, więc „podstawa merytoryczna jest wykluczona”. 3 mld dofinansowania dla mediów, które zablokował prezydent i co przywołuje w swojej decyzji Sienkiewicz, nie mają bowiem nic wspólnego z PAP. Czarnek dowodził, że likwidacja jest nielegalna.

Do podobnych wniosków doszli posłowie, którzy kontrolowali publiczne radio. Szef klubu PiS



• Wtorkowy protest przed siedzibą PAP FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mariusz Błaszczak ze wsparciem posłów Andrzeja Śliwki i Krzysztofa Szczuckiego przekonywali, że kondycja finansowa rozgłośni jest dobra. Chcieli, by likwidator Paweł Majcher (wcześniej powołany na nowego prezesa Polskiego Radia) wyjaśnił im, dlaczego doszło do stanu likwidacji.

Fragment kontroli poselskiej pokazała na żywo TV Republika. Mariusz Błaszczak i Paweł Majcher przez kilkanaście minut powtarzali ten sam dialog. Poseł PiS pytał: „Czy chce pan likwidować, czy nie chce?”. I dostawał odpowiedź: „Cieszę się, że panowie do nas przyszlście, czuję się współodpowiedzialni, mamy wspólny cel: odbudowę Polskie-

go Radia”. – Rozumiem, że pan nie chce likwidować – dopytywał Błaszczak. – Polskie Radio dziękuje za wsparcie – odpowiadał likwidator.

Gdy już się pożegnali, Błaszczak ogłosił, że nominacja likwidatora była nielegalna. – Pan Majcher mówił o budowie siły Polskiego Radia. Likwidator jest powołany do zlikwidowania firmy, a nie do jej odbudowywania – zauważył Błaszczak. – Albo mamy do czynienia z rzeczywistą likwidacją Polskiego Radia, co byłoby niezwykle szkodliwe dla państwa, albo działaniami pozornymi. Oba te scenariusze są nielegalne.

Szczucki dorzucił, że „czynność likwidacyjna ma charakter pozorny, że jest nakierowana na przeję-

cie władzy w mediach publicznych, podporządkowanie mediów publicznych pułkownikowi Sienkiewiczowi i Donaldowi Tuskowi”. – Oczekujemy tego, że pan Paweł Majcher, skoro twierdzi, że chce budować siłę Polskiego Radia, jeszcze dziś złoży dymisję ze stanowiska likwidatora, a od ministra kultury i dziedzictwa narodowego oczekujemy wycofania się z tej czynności, która jest nielegalna, bezprawna i będzie na pewno poprzez osoby uprawnione kwestionowana przed właściwymi sądami – zakończył poseł. Na partyjnej stronie poseł Andrzej Śliwka opublikował dokumenty, które przekazał mu Paweł Majcher. To uchwały walnego zgromadzenia o rozwiązaniu spółki Polskie Radio SA oraz akt nominacji dla likwidatora. „Działania Sienkiewicza są nielegalne i bezprawne” – orzekł Śliwka.

Następna kontrola PiS zamierzała zapytać ministra koordynatora służb Tomasza Siemoniaka „o udział służb specjalnych w zmianach w mediach publicznych”. Ale poseł Zbigniew Hoffmann raportuje o chwilowej porażce: „Wspólnie z Michałem Moskałem podjęliśmy interwencję poselską u Koordynatora Służb Specjalnych zadając pytania o wyłączenie sygnału TVP Info i doniesienia o udziale służb specjalnych w siłowym wprowadzaniu neoprezesa do PAP. Kontrola poselska nie mogła się odbyć, ponieważ Tomasz Siemoniaka nie było w KPRM”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

R E K L A M A

34294754

OTOZ ANIMALS PROWADZI 10 SCHRONISK DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT ORAZ 30 INSPEKTORATÓW.

Nasi inspektorzy każdego dnia wyruszają w drogę, ratując zmarznięte, chore, obolałe zwierzęta.

Niestety wiele zwierząt nadal cierpi w samotności...

Tylko w zeszłym roku jedynie nasi inspektorzy z siedziby w Bojanie wykonali 1447 interwencji ratujących zdrowie i życie zwierząt. A to tylko jeden z 30 inspektoratów, które OTOZ Animals posiada! POMORSKI PATROL ANIMALSÓW codziennie wyrusza w drogę, ratując zmarznięte, chore, obolałe zwierzęta.

W ciągu ostatnich 5 lat inspektorzy OTOZ Animals z całej Polski wykonali 28 332 interwencji! Za każdą interwencją stoi ogrom naszej pracy i wydanych środków finansowych. Począwszy od dojazdu, wykonania interwencji, przewiezienia zwierząt, ich utrzymywania, opieki weterynaryjnej, aż po pomoc prawną w walce w sądach o ukaranie winnych.

Wszystkim naszym podopiecznym szukamy nowych, kochających domów. Każdego roku, w naszych schroniskach, wykonujemy ogrom prac budowlanych i remontów. Na bieżąco budujemy nowe koczki dla psów, drewniane wiaty, w których umieszczamy budy.

Ratujemy, leczymy, szczepimy, kastrujemy naszych podopiecznych oraz dbamy o nich każdego dnia. Zapewniamy im przede wszystkim miłość, bezpieczeństwo, wyżywienie oraz profesjonalną opiekę weterynaryjną. Każdego dnia szukamy dla nich nowych domów.

Zima to niezwykle ciężki czas dla zwierząt – mrozy, duża wilgotność, opady śniegu oraz



Gizmo i Fant szukają domu

przeszywający wiatr dają się we znaki naszym czworonożnym podopiecznym.

Aktualnie w naszych schroniskach trwają zbiórki karmy mokrej i suchej dla psów i kotów. Każdego dnia przygotowujemy ciepłe posiłki dla naszych podopiecznych, dlatego potrzebujemy również suchego makaronu oraz ryżu. Koce, poszewki, pościel, suplementy podnoszące odporność – to artykuły pierwszej potrzeby dla naszych zwierząt zimą.

Zachęcamy do bezpośredniego kontaktu z naszymi schroniskami w: Gdyni, Tczewie, Starogardzie Gdańskim, Elblągu, Dąbrówce koło Wejherowa, Oświęcimiu, Sompólnie, Zielonej Górze i w Bojanie w woj. pomorskim. Wspieramy finansowo schronisko w Bydgoszczy i Kościerzynie.



Czika tuż przed uwolnieniem z łańcucha przez inspektorów OTOZ Animals

OTOZ Animals prowadzi również przytulisko dla zwierząt gospodarskich – Rogate Ranczo.

Dary można przysyłać lub przywozić osobiście, a kontakty i dokładne adresy można znaleźć na naszej stronie www.otoz.pl

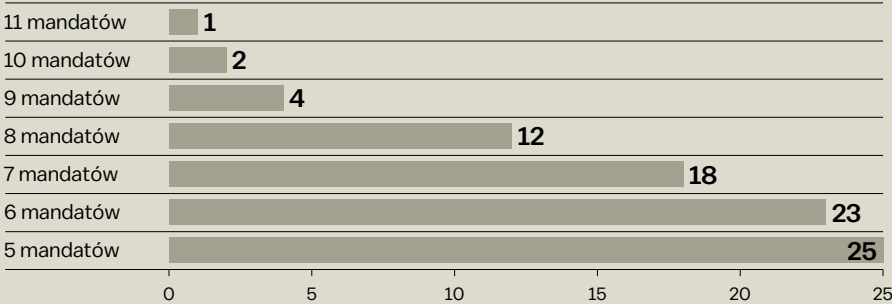
Działamy od 2001 r., a dzięki temu, że decydujesz się przekazać swoje 1,5% na rzecz OTOZ Animals, tyśiące zwierząt każdego roku odzyskuje radość życia.

OTOZ Animals
Organizacją Pożytku Publicznego
Krajowy Rejestr Sądowy
KRS 0000069730

Wybory samorządowe 2024

Tu demokratom będzie tr

A. Liczba okręgów wyborczych w wyborach do sejmików wojewódzkich według ich wielkości



Jeszcze nie opadł kurz po bitwie o Sejm, a już trzeba szykować siły i przygotować strategię do równie ważnej batalii o 16 sejmików wojewódzkich, która czeka nas w kwietniu 2024 r.

Andrzej Machowski

Wydawać by się mogło, że wybory do sejmików wojewódzkich przeprowadzane są w ramach takiej samej ordynacji wyborczej co wybory do Sejmu. I w jednym, i drugim przypadku mamy wielomandatowe okręgi wyborcze, a mandaty w okręgach dzielone są między listy metodą D'Hondta; w obydwu wyborach, by uczestniczyć w podziale mandatów, trzeba uzyskać ponad pięcioprocentowe poparcie: w wyborach do Sejmu w skali kraju, w wyborach do sejmiku w ramach województwa.

Ale to podobieństwo jest złudne, bo w wyborach do Sejmu partie konkurują o 460 mandatów, a w wyborach do 16 sejmików łącznie w skali kraju o 552 mandaty radnych. Zarówno w wyborach sejmowych, jak i sejmikowych silne partie, cieszące się poparciem w granicach 30-40 proc., zyskują ponadprocentową liczbę mandatów, ale w wyborach do Sejmu przy np. pięciu partiach uczestniczących w podziale mandatów partia słabsza, z poparciem ok. 6-proc., też ma szansę na niewielki, bo ok. 13-mandatowy dorobek (to 2,8 proc. z 460). Inaczej jest w wyborach do sejmików – tu partia z takim poparciem może w skali kraju liczyć jedynie na mniej więcej trzy mandaty, czyli na zaledwie 0,5 proc. z puli 552 mandatów; a to odsetek ponad pięć razy niższy niż w wyborach do Sejmu.

Powodem jest znacząco różna wielkość okręgów wyborczych. W przypadku Sejmu 460 posłów wybieramy w 41 okręgach. Średnia wielkość okręgu to zatem 11,2 mandatu na okręg; w najmniejszym okręgu częstochowskim wybiera się siedmiu posłów, w największym warszawskim – 20, ale najwięcej, bo 12, jest okręgów 12-mandatowych. W wyborach sejmikowych 552 radnych wybieramy aż w 85 okręgach, co daje średnio zaledwie 6,5 mandatu na okręg. Co gorsze (dla partii z niewielkim poparciem) aż 48 okręgów (56,5 proc.) to okręgi pięcio- lub sześciomandatowe. [wykres A]

Zobaczmy, jak wyglądałby podział 552 mandatów sejmikowych, gdyby założyć, że poparcie dla każdej listy w powiatach tworzących sejmikowe okręgi wyborcze będzie dokładnie takie samo jak w wyborach do Sejmu z 15 października 2023 r. (bez uwzględnienia wyborców z zagranicy). Wśród demokratów KO z poparciem w skali kraju wynoszącym 30,3 proc. zdobywa 204 mandaty (37,0 proc. z puli 552 mandatów), TD (poparcie 14,5 proc.) – 84 mandaty (15,2 proc.), a Lewica (poparcie 8,5 proc.) – 12 mandatów (2,2 proc.). Po stronie prawicy PiS z poparciem 35,9 proc. uzyskuje

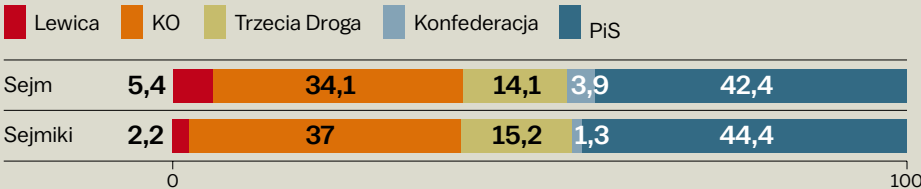
245 mandatów (44,4 proc. z 552), a Konfederacja (poparcie 7,1 proc.) – siedem mandatów (zaledwie 1,3 proc.). Marne zdobycze mandatu Lewicy i Konfederacji dobrze pokazują, jak ostra – w odniesieniu do partii z relatywnie niskim poparciem – jest w przypadku wyborów sejmikowych D'Hondtova gilotyna. I jak na tym tle na znacznie łagodniejszą wygląda ta sama gilotyna w wyborach do Sejmu. [wykres B]

Jak to przekłada się na sytuację w 16 wojewódzkich sejmikach? Demokrat – i to z bezpieczną przewagą – zdobywają większość w dziesięciu sejmikach. PiS wygrywa w sześciu. [wykres C] Trzy ugrupowania – KO, Trzecia Droga i PiS – mają swoich przedstawicieli we wszystkich sejmikach, Lewica w dziewięciu (w sześciu – tylko po jednym radnym), a Konfederacja jedynie w czterech. Warto zauważyć, że Lewica najwyższe poparcie (10,6 proc.) zyskała w województwie kujawsko-pomorskim – i w tym województwie, podobnie jak w sześciu innych, nie zdobywa żadnego mandatu! Dlaczego? Bo nawet tak wysokie poparcie nie wystarcza na wywalczenie mandatu w pięciomandatowym okręgu, a tylko na takie podzieleno to województwo.

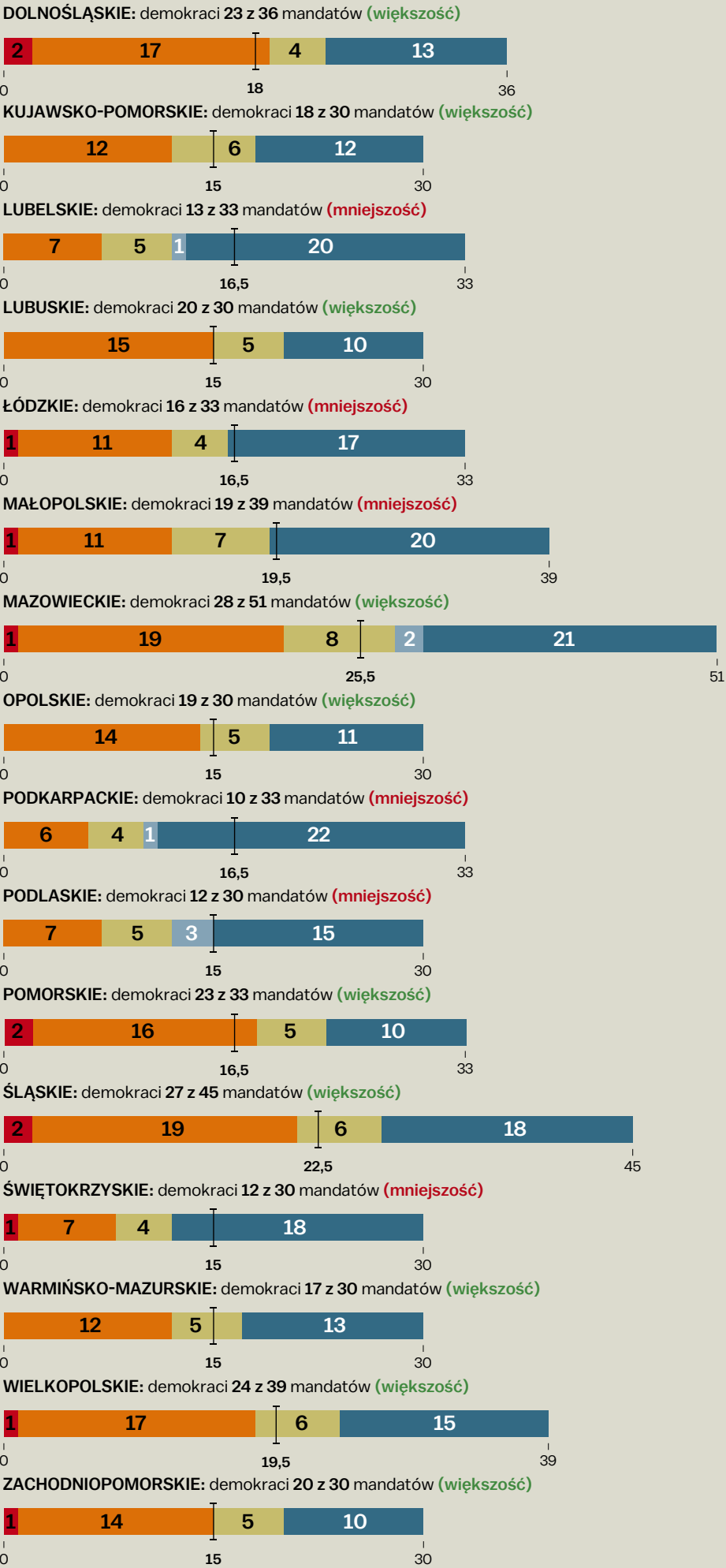
Spójrzmy na województwa, w których demokraci przegrywają: to podkarpackie, lubelskie, świętokrzyskie, podlaskie, małopolskie i łódzkie. Trzy pierwsze są poza zasięgiem demokratów; poparcie dla PiS jest tu większe niż dla demokratów o 5,5 pkt proc. (świętokrzyskie), 8,2 pkt proc. (lubelskie) i 18,2 pkt proc. (podkarpackie). Inaczej to wygląda w przypadku podlaskiego, małopolskiego i łódzkiego; w tych trzech województwach więcej wyborców popiera demokratów niż PiS. Ta różnica na korzyść demokratów to, odpowiednio, 2,2 pkt proc., 4,4 pkt proc. i – w przypadku łódzkiego – aż 13,8 pkt proc. Ale okazuje się ona zbyt mała, by startując na trzech listach wobec jednej listy PiS – w sytuacji, gdy mandaty rozdzielane są metodą D'Hondta w niewielkich (od pięciu do dziewięciu mandatów) okręgach wyborczych – wywalczyć w tych trzech sejmikach przewagę w liczbie mandatów.

Startując na jednej liście, demokraci mogliby sporo zyskać. W skali kraju wspólna lista w wyborach do sejmików zwiększyłaby pulę zdobytych przez demokratów mandatów o 10 proc. – z 300 do 330. Ale kluczowe znaczenie miałoby jej zgłoszenie w przypadku tych trzech województw – PiS przy jednej liście demokratów nie uzyskałby w tych województwach większości. W województwie łódzkim demokraci wygraliby z przewagą trzech

B. Porównanie procentowego podziału 460 mandatów do Sejmu i 552 mandatów do sejmików wojewódzkich



C. Podział mandatów w sejmikach wojewódzkich



© GAZETA WYBORCZA ŹRÓDŁO DANYCH: PKW. OBLICZENIA I KONCEPCJA WYKRESÓW: ANDRZEJ MACHOWSKI

Wybory samorządowe 2024

Potrzebna jeszcze jedna wygrana

Te wybory uwolnią nas od zombi PiS

mandatów, małopolskim – z przewagą jednego mandatu, a w podlaskim demokraci i PiS uzyskaliby po połowie mandatów.

Tak to wygląda przy założeniu, że poparcie z październikowych wyborów do Sejmu powtórzyłoby się w 2024 r. Trudno jednak w wyborach samorządowych spodziewać się tak wysokiej frekwencji jak 15 października 2023 r., a przecież ta frekwencja przysłużyła się przede wszystkim demokratom. Zapewne w wyborach do sejmików utrzyma się przewaga głosów oddanych na demokratów nad głosami oddanymi na PiS – ale skala tej przewagi może (choć nie musi) być trochę mniejsza niż w październiku 2023 r. Największą niewiadomą jest proporcja głosów wewnątrz obozu demokratów, a zwłaszcza to, na ile liczyć może Trzecia Droga, a na ile Lewica.

Ta niepewność powinna motywować do przemyślenia formuły startu demokratów w wyborach do sejmików – oddzielnie czy razem. Nie udało się stworzyć jednej listy w wyborach do Sejmu, ale teraz, przy wyborach do sejmików, powinno być łatwiej: już mamy za sobą konieczność zaznaczenia swojej obecności i podmiotowości, a światopoglądowe różnice – prawna regulacja aborcji, prawa osób LGBT itp. – w przypadku wyborów samorządowych nie mają znaczenia.

To jak będzie z tymi sejmikami? Walczymy na trzech listach o wygranie dziesięciu z nich czy – łącząc siły – stawiamy sobie znacznie ambitniejsze zadanie: zdobycie przewagi w 13? ●

Beylin



Kiedy wreszcie będziemy mogli dyskutować merytorycznie, choć gorąco o tym, co najważniejsze? O przyszłości. O drogach rozwoju, państwie socjalnym, publicznych usługach. O przeciwdziałaniu katastrofie klimatycznej. O wojnie i pokoju w Europie? O prawach kobiet, mniejszości, w tym LGBT+, stosunku do uchodźców.

Na razie wszystkie te fundamentalne debaty nie mogą się przebiec przez harmider spowodowany przez poczynania PiS mające odwrócić wynik wyborów z października. Partia Jarosława Kaczyńskiego, broniąc swego niekonstytucyjnego państwa, wypycha nas w przeszłość.

Zachowuje się bowiem tak, jakby nie było jeszcze wyborów 15 paź-

dziernika, które zdecydowały o przyszłości. Do diabła w wyborami, Polska i tak jest nasza – oznajmiamą popołu PiS i prezydent Duda. Rządzący demokraci muszą więc wielką część czasu i energii poświęcać na batalię odzyskiwania państwa od PiS. Czyli na ustawiczne dowodzenie, kto naprawdę wygrał wybory.

W tym nużącym zgielku trudno skupić się na programach tworzenia demokracji lepszej niż ta, jaką skonfiskował PiS po 2015 r. Trudno też nam, obywatelkom i obywatelom, debatować o przyszłości.

Konstytucja ma prawo do samoobrony – mówiła niedawno (w TVN) prof. Ewa Łętowska o demontażu państwa PiS przez nowy rząd, polemizując z głosami zarzucającymi Ko-

Żebyśmy przestali być więźniami pisowskiej przeszłości, partia Kaczyńskiego powinna w tych wyborach dostać srogi łomot

alicji 15 Października naruszanie prawa. Pełna zgoda. Tyle że dopóki będziemy skazani na taki tryb obrony/samoobrony, dopóty pozostaniemy więźniami przeszłości – już przegranego, lecz wciąż aktywnego państwa PiS.

Na to właśnie liczą przegrani. Że wskutek samoobronnego zgielku zaplanuje w społeczeństwie poczucie chaosu, rozczarowania i gniewu. Że uda się te emocje skierować przeciw demokratycznej władzy.

Czy to realne? Nic na to nie wskazuje. Wprawdzie PiS pozostaje najsilniejszą partią, lecz słabnie – co wynika z kilku powyborczych sondaży i codziennych obserwacji. Nie udało się mu np. masowo zmobilizować ludzi do obrony pisowskiego państwa. Toteż najpewniej w kwietniu w wyborach samorządowych PiS zaliczy kolejną porażkę.

Ale żebyśmy przestali być więźniami pisowskiej przeszłości i mogli zająć się lepszą przyszłością, partia Kaczyńskiego powinna w tych wyborach dostać srogi łomot. Wtedy uwolnimy się od zombi PiS. ●

Marek Beylin

OGŁOSZENIE PŁATNE

R E K L A M A

34294348

PROJEKT „SZLAKIEM CIESZYŃSKIEGO TRAMWAJU – ROZWÓJ TRANSGRANICZNEJ TURYSTYKI”

Odkryj transgraniczną perłę turystyczną!

Kiedyś cieszyński tramwaj łączył oba brzegi rzeki Olzy w jednym mieście. Kiedy dokonał się podział miasta na dwa – tramwaj przestał kursować. Na długi czas Cieszyn i Czeski Cieszyn podzieliła granica, która dopiero od jakiegoś czasu traci na znaczeniu.

Dzięki współpracy obu miast powstał kolejny wspólny projekt – „Szlak cieszyńskiego tramwaju”, który dosłownie łączy oba miasta, tworząc przy tym wyjątkową ofertę turystyczną. Projekt „Szlakiem Cieszyńskiego Tramwaju” to nie tylko wyraz nostalgii za symbolem nowoczesności początku XX wieku, ale też krok w przyszłość.

Odkryj urok przeszłości i nowoczesności w jednej „podróży”!

Cieszyn i Czeski Cieszyn, położone po obu stronach malowniczej Olzy, zapraszają na niezapomnianą eskapadę dawną trasą cieszyńskiego tramwaju. Dzięki innowacyjnemu projektowi, wspieranemu przez Unię Europejską, obie części miasta łączą się w jedną, atrakcyjną turystycznie całość. „Podróż” transgranicznym szlakiem tramwajowym to unikalna okazja do odkrywania bogatej i bardzo skomplikowanej historii regionu w połączeniu z nowoczesnymi rozwiązaniami technologicznymi.



Na trasie, w miejscach gdzie kiedyś były przystanki, znajdują się m.in. tablice z kodami QR, które przenoszą odwiedzających w świat multimedialnych opowieści o przeszłości i teraźniejszości Cieszyna i Czeskiego Cieszyna; znajdują się na niej również inne, bardziej tradycyjne atrakcje.

Wizyta w Transgranicznym Centrum Informacji Turystycznej, zlokalizowanym w pobliżu Mostu Przyjaźni, stanowi punkt kulminacyjny „podróży”. To tutaj znajduje się główna atrakcja szlaku – replika cieszyńskiego Ringhoffer. To nie tylko odtworzony z niezwykłą dbałością o każdy element obiekt, służy też jako przestrzeń edukacyjna. TCIT zaprojektowano z myślą o dostępności dla wszystkich grup turystów, oferuje szeroki wachlarz informacji, a jego

architektura i ekspozycje harmonijnie łączą dawne dziedzictwo z nowoczesnym designem.

Szlak cieszyńskiego tramwaju to idealne połączenie historycznych, i nie tylko, opowieści, a także nowoczesnych technologii, które razem tworzą fascynujące doświadczenie, łącząc przeszłość z teraźniejszością i zapraszając do odkrywania unikalnego dziedzictwa regionu.

Zapraszamy na „szlak cieszyńskiego tramwaju”

Dodatkową atrakcją „podróży” jest kulinarny szlak cieszyńskiego tramwaju. W 18 lokalach gastronomicznych Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, odwiedzający mogą delektować się wyjątkowymi daniami, stworzonymi specjalnie na cześć historycznego tramwaju. Każdy z tych kulinarnych przystanków oferuje coś wyjątkowego, łącząc lokalne tradycje kulinarne z tematyką tramwajową. Inicjatywa ta nie tylko wzbogaca ofertę turystyczną miasta, ale również wspiera lokalną gastronomię, tworząc unikatową przestrzeń do smakowania historii Cieszyna.

A wieczorem zapraszamy na mapping – wyjątkowe i bardzo widowiskowe pokazy na fasadzie cieszyńskiego Ratusza i w Czeskim Cieszynie na budynku przy ul. Głównej 1.

Doświadcz wyjątkowej „podróży” przez Cieszyn i Czeski Cieszyn. Przeżyj historię, odkryj nowoczesność i pocuj się jak w jednym, niepodzielnym mieście.

Zapraszamy!

Pupil Morawieckiego nie jest już prezesem ABM

Minister zdrowia Izabela Leszczyna odwołała Radosława Sierpińskiego z funkcji prezesa Agencji Badań Medycznych. Nowa władza rozważa złożenie doniesienia w jego sprawie do prokuratury.

Judyta Watoła

„Podstawą odwołania były przesłanki wynikające z ustawy o Agencji Badań Medycznych. Do czasu ogłoszenia konkursu i wyłonienia nowego prezesa Agencją kieruje dr n. med. Rafał Staszewski, dotychczasowy zastępca prezesa” – napisała w mailu do „Wyborczej” rzeczniczka Ministerstwa Zdrowia Iwona Kania.

Wcześniej o swoim odwołaniu napisał na platformie LinkedIn sam Sierpiński: „Po 4 latach pracy na rzecz poprawy jakości opieki zdrowotnej w Polsce, poprzez wspieranie badań naukowych i wdrażanie nowych technologii medycznych, zakończyła się moja misja w Agencji Badań Medycznych. Dziś zostałem odwołany z funkcji Prezesa ABM przez Minister Zdrowia, w trakcie trwania mojej kadencji. To był wyjątkowy czas, za który dziękuję wszystkim współpracownikom, partnerom, a przede wszystkim pacjentom, dzięki którym ta praca miała sens”.

Zgodnie z ustawą kadencja prezesa ABM trwa 6 lat, a więc w przypadku Sierpińskiego miała upłynąć dopiero w czerwcu 2027 r. Minister zdrowia może jednak odwołać prezesa przed upływem kadencji w przypadku, gdy przestanie spełniać określone w ustawie wymagania lub dopuścił się „działań niezgodnych z zasadami rzetelności i gospodarności”. Prawdopodobnie chodzi o ten właśnie przypadek, bo w mailu Iwony Kanii czytamy, że w MZ „w tej chwili trwa dodatkowe badanie czy nie zachodzi konieczność zawiadomienia organów ścigania o możliwości popełnienia przestępstwa”.

Wielka kariera asystenta Szumowskiego

Sierpiński rządził Agencją Badań Medycznych niemal nieprzerwanie od jej powstania w 2019 r. Jej historia zaczęła się rok wcześniej, kiedy ministrem zdrowia w rządzie PiS został Łukasz Szumowski. Sierpiński, wcześniej doktorant i asystent Szumowskiego w Instytucie Kardiologii w Aninie, został natychmiast doradcą ministra i jego pełnomocnikiem do spraw powołania ABM. Kilka miesięcy później Sierpiński obronił u Szumowskiego pracę doktorską z elektrokardiologii.

Agencja miała się zajmować przede wszystkim finansowaniem niekomercyjnych badań klinicznych. W planach Szumowskiego to Sierpiński miał zostać jej szefem. Dlatego w projekcie ustawy o ABM zapisano, że by zostać prezesem agencji, wystarczy stopień doktora. Zapisano w nim także, że prezesa nie będzie obejmować ustawa kominowa. Posłowie nie zgodzili się na te zapisy i pierwszym prezesem agencji został prof. Piotr Czauderna, chirurg dziecięcy z Gdańska, związany z kancelarią prezydenta Andrzeja Dudy. Po dwóch miesiącach niespodziewanie zrezygnował, tłumacząc, że praca w Warszawie to jednak nie dla niego. W rzeczywistości Czauderna nie chciał się zgodzić na finansowanie badań wskazywanych mu przez Szumowskiego. – Za bardzo poczuł się w siodle – usłyszeliśmy wówczas w MZ.



• **Radosław Sierpiński** FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W ten sposób w grudniu 2019 p.o. prezesa ABM został Radosław Sierpiński, a premier Mateusz Morawiecki wpisał agencję na listę instytucji o strategicznym znaczeniu dla kraju. Dzięki temu zarobki Sierpińskiego nie były już objęte ustawą kominową (ostatnio zarabiał ponad 50 tys. zł miesięcznie).

Jesienią 2020 Morawiecki mianował też Sierpińskiego pełnomocnikiem ds. rozwoju sektora biotechnologii i niezależności Polski w zakresie produktów krwiopochodnych. Chodziło o wybudowanie fabryki osocza. Sierpiński nie miał żadnego doświadczenia w prowadzeniu jakiegokolwiek inwestycji. Był jednak bardzo pewny siebie. – Wszyscy wiedzą, że czegoś nie da się zrobić, i przychodzi taki jeden, który nie wie, że się nie da, i on właśnie to robi – trzymam się tych słów Alberta Einsteina i w ciągu trzech lat doprowadzę do stworzenia fabryki osocza w Polsce – mówił portalowi Biznes.interia.pl tuż po powołaniu na pełnomocnika. W ciągu trzech lat sprawowania tej funkcji nie tylko jednak nie wybudował fabryki, ale też w ogóle nic nie zrobił w celu przygotowania inwestycji.

Kulisy błyskawicznej habilitacji

Udało mu się za to nadspodziewanie szybko zdobyć stopień doktora habilitowanego. Kulisy opisywaliśmy w „Wyborczej”. I tak w marcu 2020 r. Sierpiński jako szef ABM przyznał Uniwersytetowi Medycznemu we Wrocławiu 29 mln zł na badania nad podawaniem żelaza chorym na serce. Jesienią 2020 r. wrocławska uczelnia otrzymała jeszcze prawie 9 mln zł dotacji z ABM na utworzenie Centrum Wsparcia Badań Klinicznych. 6 paź-

dziernika Sierpiński osobiście zawiózł piankowy czek do Wrocławia, a już 27 października ukazał się artykuł poświęcony pomiarom poziomu żelaza u chorych z niewydolnością serca. Pierwszym autorem był Sierpiński, a kolejnymi – kardiolog z UM we Wrocławiu z jego rektorem prof. Piotrem Ponikowskim na czele. Jak później ujawniliśmy, praca była powieleniem referatu zaprezentowanego przez kardiologów z Wrocławia na konferencji w USA siedem lat wcześniej, a więc w czasie, kiedy Sierpiński był jeszcze studentem medycyny.

W październiku 2020 r. ukazały się jeszcze dwie inne publikacje Sierpińskiego podpisane przez lekarzy z Wrocławia. We wniosku o przyznanie mu stopnia doktora habilitowanego, który złożył 30 października właśnie na UM we Wrocławiu, przedstawił je wszystkie jako swój dorobek. Mimo ewidentnych błędów i niezgodnych z prawdą danych przedstawionych we wniosku wszystkie opinie recenzentów były pozytywne.

Rada Dyscypliny Nauki Medyczne UM we Wrocławiu 22 kwietnia zdecydowała o przyznaniu Sierpińskiemu habilitacji, a już 4 maja kancelaria premiera ogłosiła konkurs na

prezesa ABM. Poza Sierpińskim nikt się do niego nie zgłosił.

Zgodnie z ustawą kandydat na prezesa ABM musi mieć także trzyletnie doświadczenie w kierowaniu zasobami ludzkimi. Sierpiński nie spełniał tego warunku. Jak później wykazała kontrola NIK, do dokumentów konkursowych złożył tylko zaświadczenie wystawione przez jedną ze spółek Anny Szumowskiej, żony byłego ministra, o tym, że pełnił tam jakąś kierowniczą funkcję. NIK nie znalazł w ZUS potwierdzenia, że istotnie był tam zatrudniony.

NIK: Setki milionów bez pożytku dla pacjentów

Dzień po ukazaniu się w „Wyborczej” pierwszego artykułu o kulisach habilitacji Sierpińskiego minister Adam Niedzielski powołał go na prezesa ABM. Agencja pod jego rządami wydawała coraz to większe pieniądze pochodzące ze składek zdrowotnych, często na projekty z góry skazane na niepowodzenie, jak w konkursie na polskie mRNA. Dotacje rządu kilkudziesięciu milionów złotych dostały w nim firmy, które nigdy wcześniej nie zajmowały się tą technologią.

W raporcie z wiosny tego roku NIK wytknęła, że mimo wydania przez ABM prawie 900 mln zł nie ma z tego pożytku dla pacjentów. Sierpiński odpowiadał, że NIK się po prostu nie zna, bo na wyniki badań klinicznych czeka się pięć-osiem lat. – Jeśli ktoś uważa, że Agencja Badań Medycznych powinna je „wyczarować” szybciej, to całkowicie nie zna się na metodologii badań i specyfice sektora biomedycznego – stwierdził.

Ministerstwo Zdrowia pozwoliło Sierpińskiemu – który jako prezes ABM zarabiał ponad 600 tys. rocznie – także na zasiadanie w radach nadzorczych kilku państwowych spółek. Tylko w PZU zarabiał dzięki temu ponad 20 tys. zł miesięcznie. „Wyborcza” ujawniła też, że Ewa Krajewska, minister zdrowia w dwutygodniowym rządzie Morawieckiego, zgodziła się na wypłacenie Sierpińskiemu 80 tys. rocznej nagrody.

Więcej sukcesów już nie potrzebuje

Ostatnio Sierpiński sugerował w wywiadach, że jest gotów współpracować z nową władzą. – Jestem otwarty na to, żeby z każdym kolejnym ministrem zdrowia rozmawiać o jego priorytetach i adekwatnie dostosować działalność ABM do najważniejszych wyzwań objętych przez nowy rząd – deklarował. Szeroko rozwdził się o sukcesach i planach prowadzonej przez niego agencji, a nawiązując do krytycznego wobec ABM raportu NIK, zapewniał, że agencja „kierowała się potrzebami polskich pacjentów” i jest „ofiara własnego sukcesu” na tym polu.

Odwołanie Sierpińskiego, który z pupila Szumowskiego szybko stał się pupilem Mateusza Morawieckiego i „tłustym kotem”, było wyczekiwane przez zorientowanych w sytuacji posłów koalicji rządzącej. – Dobrze się stało i tyle – skomentował krótko jeden z posłów KO.

Czym teraz zajmie się były prezes? Na LinkedIn napisał, że będzie dalej działał na rzecz pacjentów. „Do zobaczenia wkrótce” – zapewnił. Wiadomo tyle, że uważa się za człowieka sukcesu, który więcej sukcesów już nie potrzebuje. – Wiecie państwo, ja mam takie szczęście w życiu, że jestem profesorem medycyny i nie potrzebuję już więcej sukcesów w moim życiu. Myślę, że trochę już zrobiłem i na pewno jakoś sobie poradzę – mówił we wrześniu w wywiadzie dla portalu Rynek Zdrowia. ●

W raporcie z wiosny tego roku NIK wytknęła, że mimo wydania przez ABM prawie 900 mln zł nie ma z tego pożytku dla pacjentów

Księża cenzurują papieża Franciszka

Polski Episkopat oraz rodzime media katolickie nie opublikowały tłumaczenia deklaracji papieża Franciszka dotyczącej błogosławieństw par tej samej płci. Zamiast niej mają swój komentarz.

Angelika Pitoń

Zgoda na błogosławieństwa par LGBT+ przez księży w Kościele katolickim jest częścią deklaracji doktrynalnej „Fiducia supplicans”, którą papież Franciszek zatwierdził w Watykanie 18 grudnia.

Jak czytamy w „Vatican News”, papież jasno podkreślił, że błogosławieństwa par jednopłciowych nie mogą mieć charakteru sakramentu i rytuału; nie są imitacją małżeństwa, nie oznaczają kościelnej akceptacji związku, nie mogą dokonywać się np. podczas mszy. Na czym więc polega novum? Papież Franciszek zezwolił na błogosławieństwa parom w sposób pozasakramentalny, taki jak otrzymują wierni np. podczas pielgrzymek czy wizyt w sanktuarium. To znak bycia członkiem wspólnoty Kościoła.

Papież odrobił lekcję teologii. Ale polski Kościół ją oblał

„Deklaracja, wbrew pozorom, nie zmienia nauczania ani o małżeństwie, ani o związkach homoseksualnych. Jest w istocie dobrze odrobioną lekcją teologii” – przyznaje Artur Sporniak, który o deklaracji papieża Franciszka pisał na łamach „Tygodnika Powszechnego”.



• Tegoroczny Marsz Równości w Białymstoku

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

A Marcin Dzierżanowski z fundacji Wiara i Tęcza koncentrując wokół siebie chrześcijan LGBT+ uznaje watykańską deklarację za „znaczący krok w dobrą stronę”: „Jest pierwszym w historii Kościoła rzymskokatolickiego oficjalnym dokumentem tej rangi, który pozytywnie odnosi się do potrzeb takich osób. Dla wielu wierzących żyjących w jednopłciowych związkach możliwość otrzymania błogosławieństwa jest ważnym znakiem włączenia do wspólnoty Kościoła”.

Lekcji tej nie odrabili jednak polscy duchowni. Episkopat Polski do dziś nie opublikował bowiem pełnej, przetłumaczonej na język polski wersji deklaracji z 18 grudnia. Po trzech dniach na swojej stronie zamieścił tylko krótkie oświadczenie, w którym podnosi, że dokument nie zmienia niczego w dotychczasowym nauczaniu Kościoła katolickiego.

„Ponieważ praktykowanie aktów seksualnych poza małżeństwem, czyli poza nierozzerwalnym związkiem mężczyzny i kobiety otwartym na przekazywanie życia, jest zawsze wykroczeniem przeciwko woli i mądrości Bożej wyrażonej w szóstym przykazaniu Dekalogu, osoby, które znajdują się w takiej relacji, nie mogą otrzymać błogosławieństwa. Odnosi się to w szczególności do osób pozostających w związkach jednej płci. W odpowiedzi na przedłożoną wątpliwość: Czy Kościół ma władzę udzielania błogosławieństwa związkom osób tej samej płci? odpowiedź brzmi: Negatywnie” – czytamy w oświadczeniu Episkopatu podpisanym przez księdza Leszka Gęsiaka, rzecznika Konferencji Episkopatu Polski.

Duchowny, zamiast cytować notę z 18 grudnia, obficie przytacza fragmenty deklaracji sprzed niemal trzech lat – bardziej konserwa-

tywnej w duchu i stanowczo sprzeciwiającej się błogosławieństwom parom jednopłciowym. Zarówno w deklaracji, jak i nocie stwierdzono, że „nie wyklucza [się] udzielania błogosławieństwa pojedynczym osobom o skłonnościach homoseksualnych” żyjącym w całkowitej wstrzemięźliwości.

Wiara i Tęcza: Episkopat fałszuje

Oświadczenie polskich duchownych odbiło się głośnym echem wśród chrześcijańskiej społeczności osób

Papież Franciszek zezwolił na błogosławieństwa parom w sposób pozasakramentalny

LGBT+. Fundacja Wiara i Tęcza, która koncentruje wokół siebie tęczyowych katolików, w oświadczeniu pisze, że polski Episkopat zafałszował prawdę i wprowadził wiernych w błąd.

„Wypowiedź rzecznika Episkopatu Polski w oczywisty sposób zafałszowuje prawdziwą treść watykańskiego dokumentu i wprowadza wiernych w Polsce w błąd” – czytamy w oświadczeniu fundacji. „Określenie »pary osób tej samej płci« występuje w tym stosunkowo krótkim dokumencie aż siedmiokrotnie i nikt, kto go przeczyta, nie może mieć wątpliwości, że dotyczy on właśnie osób LGBT+ żyjących w związkach. W dodatku, w myśl Deklaracji, błogosławieństwo może być też udzielane małżeństwom niesakramentalnym, co dotyczy jeszcze większej grupy wiernych. Z tego powodu apelujemy do Episkopatu o jak najszybsze, rzetelne tłumaczenie dokumentu” – czytamy w oświadczeniu.

Przypomnijmy: nota z lutego 2021, na którą dziś powołuje się KEP, stanowczo sprzeciwiała się błogosławieństwom parom LGBT+, uznając, że ich związki są symbolem grzechu. To w odpowiedzi na ten dekret w Niemczech duchowni rozpoczęli publiczne błogosławieństwa osobom LGBT+, a biskupi belgijscy przyjęli nawet schemat nabożeństwa zawierającego takie błogosławieństwo.

– Był to więc jawny sprzeciw wobec stanowiska Watykanu. To, że papież zdecydował się wycofać z zakazu błogosławieństwa związków jednopłciowych, świadczy o realnym słuchaniu wiernych w trakcie procesu synodalnego i wyciąganiu z niego wniosków – podnosi Dzierżanowski z fundacji Wiara i Tęcza. ●

Nauczyciele u nowej minister

Związkowcy z FZZ chcą przede wszystkim powiązania nauczycielskich płac ze średnimi wynagrodzeniami w gospodarce. Na spotkanie z resortem edukacji przygotowali całą listę postulatów.

Przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Forum – Oświata”, członek prezydium Forum Związków Zawodowych Sławomir Wittkiewicz spotkał się w czwartek z ministrami edukacji Barbarą Nowacką.

Jeszcze przed spotkaniem Wittkiewicz zwołał konferencję, na której przedstawił postulaty FZZ. Cztery najbardziej palące problemy do rozwiązania to: podwyżki – ze szczególnym uwzględnieniem wynagrodzeń zasadniczych, nowy system wynagradzania, edukacja włączająca, ocena pracy nauczyciela.

Związkowcy domagają się też, by to państwo wypłacało wynagrodzenia nauczycielom przez dotację celową dla samorządów, powiązania nauczycielskich płac ze średnimi w gospodarce, uregulowania zapłaty za pracę w niedziele i święta oraz podczas wycieczek szkolnych, likwidacji tzw. godzin czarnkowych (godzin dostępności dla rodziców), wcześniejszych emerytur, uporząd-

kowania spraw związanych z postępowaniem dyscyplinarnym.

Chcą też ciepłych posiłków w szkole dla każdego dziecka, programu medycyny szkolnej, opieki świetlicowej dla wszystkich uczniów szkół podstawowych, zabezpieczenia środków na zajęcia wyrównawcze, sprzętu dla nauczycieli, spójnego systemu nadzoru pedagogicznego.

Po spotkaniu w resorcie Wittkiewicz nastawiony był optymistycznie. – Wymieniliśmy poglądy, a nasze oczekiwania okazały się zgodne z intencjami resortu. Najbardziej pa-

łącą kwestią jest wdrożenie podwyżek nauczycielskich od 1 stycznia po kompletnie nieuzasadnionym wecie prezydenta. Ten pożar trzeba jak najszybciej ugasić poprzez przyjęcie ustawy budżetowej – podkreślił.

Kolejnym priorytetem – jak mówił – jest przywrócenie prestiżu tego zawodu. – I powstrzymanie hejtu na pracowników oświaty po najbardziej antynauczycielskich rządach w historii III RP – zaznaczył.

Podczas spotkania FZZ podniosło też kwestię powiązania nauczycielskich płac ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce. – Rozwiązanie

mamy wypracować w przyszłym roku kalendarzowym. Będziemy o tym rozmawiać na spotkaniu wszystkich centrali związkowych na przełomie stycznia i lutego – dodał.

Nowy rząd Donalda Tuska obiecał nauczycielom 30-procentowe. Mimo prezydenckiego weta wobec ustawy o budżecie mają obowiązywać od 1 stycznia. Takie zapewnienia złożył premier Tusk. Podwyżki mają zostać wypłacone z wyrównaniem.

W środowisku nauczycielskim rośnie jednak frustracja. Najpierw resort edukacji informował o tym,

że o 1,5 tys. zł brutto wzrośnie wynagrodzenie średnie. Tym pojęciem posługiwał się PiS, a nijak ma się ono do realnych wynagrodzeń. Jeszcze bardziej rozjuszyło nauczycieli i nauczycieli prezydenckie weto.

Związki czekają na spełnienie ich najważniejszego postulatu: powiązanie nauczycielskich płac ze średnią płacą w gospodarce. Już dwa lata temu ZNP złożyło w Sejmie projekt na ten temat. Marszałek Sejmu Szymon Hołownia odmroził go i zapowiedział, że będzie on rozpatrywany w ciągu pół roku. ●

Karolina Słowik

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294264



Już dostępny! Naukowo i kulturalnie

- Kraków, literatura, historia, księgozbiory
- literackie rocznice
- biblioteki i książki dla niewidomych
- Krakowskie Książki Miesiąca



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Ukryty cel Tuska

*Kulturkampf Tuska
ma cel – uczynienie Polski
kolonią niemiecką*

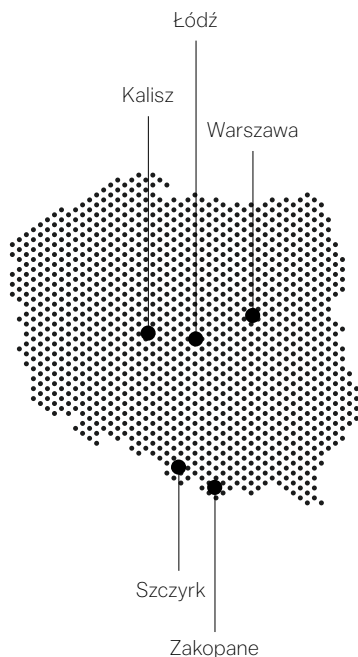


BARBARA NOWAK
była małopolska kurator oświaty
na portalu X

KIELCE

Wojewoda
wybrał
dyrektora

Ireneusz Piasecki został powołany przez wojewodę Józefa Bryka na stanowisko dyrektora generalnego Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego. Akt powołania wręczono wczoraj. Ireneusz Piasecki jest radcą prawnym, absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod koniec lat 90. był wicedyrektorem Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, a następnie sekretarzem miasta Kielce. ● **Janusz Kędracki**



BESKIDY

Na Klimczoku
stanął tron

„Wyzwanie Klimczok” to zabawa polegająca na zdobywaniu jednego z najpopularniejszych szczytów w Beskidach. Szczyt trzeba będzie zdobyć siłą własnych mięśni – na nogach, nartach czy też na rowerze, pod warunkiem że nie ma on napędu elektrycznego. Po pokonaniu góry trzeba zrobić sobie zdjęcie przy tronie na szczycie. Królową oraz Królem Klimczoka zostaną osoby, które codziennie od 1 do 31 stycznia 2024 roku zameldują się na szczycie. ●

Ewa Furtak

SOSNOWIEC

Miasto podlewa
deszczem

Sosnowiec jest gotowy do realizacji dwóch inwestycji, które mają na celu racjonalne wykorzystanie wody deszczowej. Ogród deszczowy w parku Sieleckim będzie miał w sumie 650 metrów kwadratowych, z czego 37 metrów to sam zbiornik retencyjny, który usytuowany będzie w najniższym punkcie parku. W ogrodzie przy filii biblioteki przy ul. Piłsudskiego wykonawca zainstaluje zaś długą na 4 metry donicę i kilka mniejszych, tak by woda kaskadowo spływała z dachów. Wartość tych dwóch inwestycji powstających w ramach budżetu obywatelskiego to 260 tys. zł. ● **tod**

Zakopane

„Sylwester marzeń”
się odbędzie

Wygląda na to, że mimo zamieszania w TVP impreza odbędzie się zgodnie z planem.

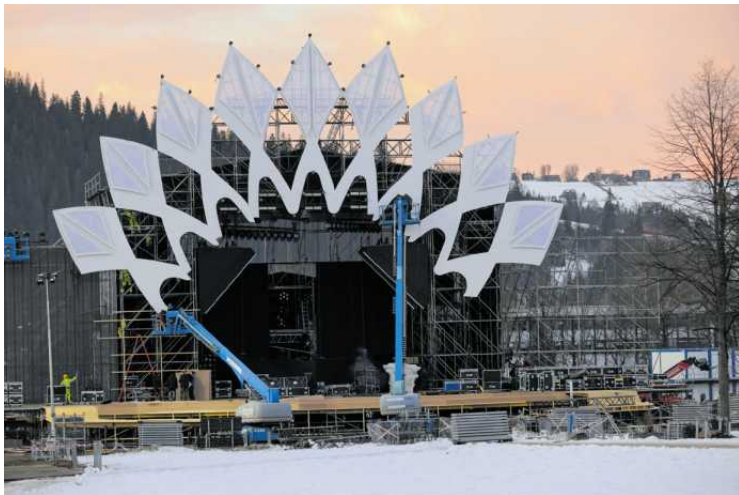
Piotr Starmach

Telewizja Polska, a także Polskie Radio i Polska Agencja Prasowa zostały postawione w stan likwidacji. Na taki ruch zdecydował się minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz po zawiązaniu przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawy o kołobudżetowej. Rządzący zaplanowali w niej obligacje dla mediów publicznych za 3 mld zł. Wygląda na to, że wymienione spółki medialne stracą państwową dotację.

Chaos na linii
Zakopane – TVP

Postawienie telewizji publicznej w stan likwidacji z miejsca zrodziło wiele pytań – również tych dotyczących nadchodzącego „Sylwestra marzeń” pod Tatrami. Zakopiańscy urzędnicy, którzy nadawcy publicznemu użyczyli terenu pod organizację koncertu, zdradzają, że od momentu ogłoszenia decyzji ministra Sienkiewicza na linii Zakopane – TVP panuje chaos. – Nie mamy żadnych sygnałów ani informacji z Warszawy, co z koncertem sylwestrowym. Nie wiemy, czy się odbędzie. Widzimy tylko, że scena się buduje – słyszymy w zakopiańskim magistracie.

Więcej dowiadujemy się od pracowników Telewizji Polskiej. W czwartek rano ekipy telewizyjne w różnych oddziałach nadawcy publicznego otrzymały polecenie wykonania zdjęć i wywiadów związanych z wydarzeniem. Materiał telewizyjny zapowiadający koncert sylwestrowy pod Giewontem miał się ukazać wczoraj wieczorem na antenie TVP1 i TVP2.



• Budowa sceny koncertowej w Zakopanem została zakończona tuż przed Wigilią FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Wygląda na to, że po długiej przerwie w końcu ruszamy z wydaniem „Panoramy”. Porozmawiamy z gwiazdami „Sylwestra marzeń”, powiemy o bezpieczeństwie uczestników koncertu w Zakopanem i zaprosimy widzów do oglądania naszej transmisji – mówi nam anonimowo jeden z pracowników warszawskiej redakcji TVP.

Według nieoficjalnych informacji w materiale zapowiadającym

„Sylwestra marzeń” miał wystąpić Tomasz Sygut, nowy prezes TVP.

Fun Factory
zagraniczną gwiazdą

Budowa sceny koncertowej w Zakopanem została zakończona tuż przed Wigilią. Wczoraj rozpoczęły się próby oświetlenia, a dzisiaj zaczną się próby dźwiękowe.

W sylwestrowy wieczór pod sceną TVP bawić się będzie 30 tys. osób. Na czas koncertu do Zakopanego przyjedzie prawie 200 dodatkowych policjantów oddelegowanych przez Komendę Wojewódzką Policji w Krakowie.

Na scenie zobaczymy m.in.: Marylę Rodowicz, Edytę Górniak, Darię Marx, Roxie Węgiel, Blankę, Mike & Laurent, Justynę Steczkowską, Cleo, Viki Gabor, Red Lips, Pawła Kozicza, Karolinę Stanisławczyk czy Lisha & The Men.

Tym razem w Zakopanem zabraknie wielkiej zagranicznej gwiazdy. Najśłynniejszym zespołem spoza Polski będzie niemiecka grupa Fun Factory, która w latach 90. stworzyła takie przeboje jak: „Celebration”, „I Wanna Be with You”, „Doh Wah Diddy”, „Don't Go Away” czy „Take Your Chance”. ●

Nowe miasta od 2024 roku

Od stycznia 34 wsie
staną się miastami

Już za kilka dni o ponad 205 tys. osób więcej w całej Polsce będzie mogło pochwalić się statusem mieszcza-nina. 34 wsie z początkiem nowego roku uzyskają prawa miejskie.

Zbliżający się początek nowego roku kalendarzowego oznacza także zmiany na administracyjnej mapie Polski. Od 1 stycznia 2024 r. w całym kraju łącznie aż rekordowo 34 wsie uzyskają prawa miejskie, a tym samym liczba miast w Polsce przekroczy tysiąc (obecnie takim statusem może pochwalić się 979 miejscowości).

Powrót do praw miejskich

Według informacji MSWiA zmiany dotyczą ponad 205 tys. osób, które wraz z nowym rokiem oficjalnie zostaną mieszczanami. Najwięcej nowych miast przybędzie w województwach: mazowieckim – aż 11, oraz łódzkim – 8.

Co trzeba zrobić, aby uzyskać status miasta? W tym roku do ministerstwa wpłynęło 50 wniosków o nadanie statusu miasta lub zmianę granic. Samorządy argumentują, że miejscowości już mają miejskie cechy funkcjonalno-przestrzenne, wiele z nich miało wcześniej pra-

wa miejskie, ale je utraciło (np. w wyniku represji po powstaniu styczniowym).

34 nowe miasta w Polsce

Choć sam status w rzeczywistości nie oznacza odczuwalnych zmian dla mieszkańców tych miejscowości, to ułatwia samorządowcom promocję gminy i przyciągnięcie sponsorów. Czasem jednak mieszkańcy wsi, obawiając się wyższych podatków czy opłat za usługi komunalne, nie chcą, aby ich wieś została miastem. Tak było kilka miesięcy temu w Jedlińsku, gdzie mieszkańcy ostatecznie zdecydowali, że nie będą się starać o przywrócenie praw miejskich.

Co ciekawe, większość z tych miejscowości liczy poniżej tysiąca mieszkańców, co oznacza, że od razu wejdą do grona najmniejszych miast w Polsce. Jeszcze kilka lat temu przyjmowano, że miejscowość ubiegająca się o status miasta musi zamieszkiwać przynajmniej 2 tys. osób, ale z czasem zaczęto odchodzić od tej reguły, a w 2018 r. prawa miejskie otrzymała m.in. Wiślica licząca ok. 500 mieszkańców. ●

Wojciech Podgórski

• Pełna lista nowych miast na warszawa.wyborcza.pl

EKOLOGIA

Najbardziej suche miasta
w Polsce

W ostatnich dekadach najmniej opadów notowano w Kaliszu. Jednak w zeszłym roku najbardziej suchym miastem w Polsce był Poznań – wynika z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego. W tym mieście spadło zaledwie 415 mm wody na 1 metr kwadratowy. To najniższy wskaźnik w kraju. Drugie niechlubne miejsce zajął Kalisz – 437 mm na 1 metr kwadratowy. Trzecia w kolejności była Zielona Góra – 442 mm. Najwięcej opadów było tradycyjnie w górach – nieco ponad 900 mm w Zakopanem i blisko 1000 mm na Śnieżce. ●

Janusz Jaros

• Więcej na poznan.wyborcza.pl

In vitro w Łodzi

494

DZIECI
• urodziło się w Łodzi
dzięki metodzie in vitro
finansowanej przez miasto.
– Te liczby to jest miara
szczęścia, które mogliśmy
dać parom z naszego miasta
– mówi Adam Wieczorek,
wiceprezydent Łodzi

Szczyrk. Wkrótce otwarcie wielkiego hotelu



Za kilka miesięcy Mercure Szczyrk Resort zacznie przyjmować gości. Będzie to jeden z największych hoteli w Beskidach. Powstał w miejscu dawnego ośrodka Orle Gniazdo. Nowy obiekt zaoferuje ponad 440 pokoi, z których wszystkie będą miały południową ekspozycję i widok na panoramę gór Beskidu Śląskiego. Część pokoi będzie wyposażona również w balkony i tarasy. Do dyspozycji gości będą dwie restauracje oraz trzy bary. W obiekcie znajdują się sale zabaw dla dzieci, widokowa strefa fitness oraz park wodny. Dla gości biznesowych hotel udostępni centrum bankietowo-konferencyjne. Otwarcie jest planowane na drugi kwartał 2024 r. ● mac

Pomorzanie Zachodnie

Polski lider zielonej energii

Z wiatru i słońca Pomorzanie Zachodnie wytwarza już tyle energii elektrycznej, ile zużywa.

Informacje opracowało Regionalne Biuro Gospodarki Przestrzennej Województwa Zachodniopomorskiego podległe Urzędowi Marszałkowskiemu.

Produkcja energii odnawialnej w Polsce

Produkcja energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii (OZE) w województwie zachodniopomorskim w 2022 r. wyniosła 6100 GWh. W całej Polsce z OZE wytworzono 37 671 GWh. Oznacza to, że w Zachodniopomorskiem wytworzono aż 16,2 proc. krajowej zielonej energii. Najciekawsze jest to, że już w 2022 r. województwo zachodniopomorskie produkowało już prawie tyle energii odnawialnej, ile zużywa ogółem. Z wyliczeń wynika, że aż 98,2 proc. zużywanego na Pomorzu Zachodnim prądu pochodziło z OZE. Kolejne miejsca zajęły województwa warmińsko-mazurskie (52,6 proc.), kujawsko-pomorskie (45,7 proc.) i pomorskie (44,6 proc.). Średnia krajowa to 22,3 proc.

Najpotężniejsze źródła zielonej energii znajdują się w północno-wschodniej części Pomorza Zachodniego. Zdecydowanym liderem jest gmina wiejska Darłowo z mocą 258,6 MW. Kolejne miejsca zajmują gminy Malechowo (192,4 MW) i Postomino (167,5 MW). Liderem w zakresie instalacji biomasowych jest Szczecin (91,5 MW), co zawdzięczamy działalności Elektrociepłowni Szczecin. Z kolei liderem wśród instalacji fotowoltaicznych jest gmina Polanów (34,9 MW).

Coraz więcej zielonej energii

Już w podsumowaniu 2022 r. można przeczytać, że „przy stale rosnącym potencjale produkcyjnym w 2023 roku produkcja energii odnawialnej przekroczy zużycie energii elektrycznej w województwie”.

Wiadomo już bowiem, że udział Zachodniopomorskiego w krajowej produkcji energii z OZE jeszcze wzrósł. W drugim kwartale 2023 uruchomiono bowiem farmę wiatrową Banie 4 w gminie Widuchowa o mocy 58,4 MW oraz 29 instalacji fotowoltaicznych o łącznej mocy 26 MW.

Na drugim miejscu łącznej mocy instalacji (tych powyżej 50 kW) jest Wielkopolska (2264 MW), a dalej mamy Pomorskie (1665 MW) i Kujawsko-Pomorskie (1486 MW).

„Duży potencjał rozwojowy lądowej energetyki wiatrowej i fotowoltaiki oraz zasoby wodne obszaru województwa zachodniopomorskiego predysponują region do produkcji wodoru”, który może być np. paliwem zasilającym autobusy komunikacji miejskiej.

Domowe mikroinstalacje to wartość dodana

Powyższe dane dotyczą instalacji powyżej 50 kW. Sporo energii powstaje jednak w tzw. mikroinstalacjach, czyli np. dzięki panelom fotowoltaicznym montowanym na dachach domów. W przypadku Zachodniopomorskiego to dodatkowe 363 MW.

I pod tym kątem Zachodniopomorskie zostaje w tyle, bo udział mikroinstalacji w OZE to tylko 11,4 proc. zużywanej energii.

Pod kątem liczby megawatów wytwarzanych z tych źródeł liderem jest Szczecin (38 MW). Na kolejnych miejscach są Koszalin (17,7 MW), gmina Dobra (17 MW) i gmina Goleńców (13,7 MW). Wyższa od średniej krajowej moc instalacji jest w sumie w 26 zachodniopomorskich gminach.

Ciekawie przedstawiają się też dane dotyczące liczby mikroinstalacji w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców. Średnia na całe województwo to 25,5. Średnia krajowa to 34. Na Pomorzu Zachodnim są jednak gminy, których mieszkańcy zainwestowali w tyle instalacji, że daleko wykraczają ponad owe średnie. W sumie krajową średnią przekraczają 42 zachodniopomorskie gminy. ● Andrzej Kraśnicki jr

Warszawa

Mozaiki na stacjach metra są już zabytkami

– Wystrój mozaikarski stacji Ursynów i Służew stanowi relikw ambitych planów klasy politycznej okresu stanu wojennego – podkreśla mazowiecki konserwator zabytków. Ceramiczna okładzina na dwóch stacjach metra została wpisana do rejestru zabytków. Postępowanie w tej sprawie wszczęto z urzędu na wniosek stowarzyszenia Kolekcjonerzy Czasu.

– Dekoracje obu stacji metra są bezcennym i unikatowym świadectwem sztuki nowoczesnej z mecenatu opresyjnego państwa. Dzieło zrealizowane w latach 90. XX w. w ramach inwestycji z początku lat 80. XX w. przynależy pod względem historycznym do poprzedniej epoki – PRL-u – i jest bezpośrednio zwią-

zane z wydarzeniami stanu wojennego – tłumaczy mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków. Autorem projektu mozaiki na stacji Służew jest Krzysztof Jachiewicz, a na Ursynowie – Andrzej Drzewiecki. Na obu stacjach mozaiki pokrywają prawie całą wysokość ścian na długości całego peronu. ● wp

OGŁOSZENIE PŁATNE 34294712

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-Krowdrzy w Krakowie, I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 114/23/K toczy się postępowanie z wniosku Zofii Sypka o uznanie za zmarłego Edwarda Koziała, syna Franciszka i Stefani z domu Dziura, PESEL: 51052511257; ur. 25 maja 1951 roku w Krakowie, ostatnio zamieszkałego przy ul. Majówny 30, 30-298 Kraków. Według wiedzy wnioskodawczyni Edward Koziała wyszedł ze swojego miejsca zamieszkania w nocy z dnia 14/15 stycznia 2005 roku, kiedy to był ostatni raz widziany. Sąd wzywa Edwarda Koziała, aby w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosił się, gdyż w przeciwnym wypadku może być uznany za zmarłego. W związku z powyższym wzywa się wszystkie osoby, aby w terminie 3 miesięcy od daty okazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udzieliłi wiadomości o zaginionym.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34294716

Sąd Rejonowy w Kielcach I Wydział Cywilny informuje, że toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 202/22 z wniosku Andrzeja Kanarka o zasiedzenie nieruchomości gruntowej położonej w Kielcach przy ulicy Norweskiej 5 (uprzednio Podlasie nr 44), stanowiącej działkę ewid. nr 1419 o pow. 2248 m² i wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Zbigniewa Musiała, Stanisława Musiała i Bogumiły Zawadzkiej, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości, która jest w posiadaniu Andrzeja Kanarka. Jeżeli w tym terminie nikt się nie zgłosi lub zgłoszyszy się własności nie wykaże, sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34294821

Przed Sądem Rejonowym w Tarnobrzegu toczy się postępowanie sygn. akt I Ns 217/23 z wniosku Ewy Mazur o stwierdzenie zasiedzenia prawa własności nieruchomości położonej w obrębie 0006 Ocice, gm. Tarnobrzeg oznaczonej nr 610 o pow. 0,2591 ha. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, by w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swe prawa do tych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34294057



POLSKIE INICJATYWY PORADNICZE



WSPIERANIE DZIAŁAŃ PORADNICZYCH w 2023 roku

„Polskie Inicjatywy Poradnicze” to projekt dofinansowany ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Wspierania Rozwoju Organizacji Poradniczych na lata 2022-2023(ROP). Realizatorami projektu byli Stowarzyszenie LGD „Partnerstwo dla Ziemi Niżańskiej”, Fundacja Przestrzeń Lokalna, Fundacja Fundusz Lokalny ”SMK” oraz LGD „Trygon-Rozwój i Innowacja”.

Celem działania tego pilotażowego projektu było wzmocnienie i zwiększenie rozwoju instytucjonalnego organizacji poradniczych prowadzonych przez nieformalne grupy działające przy Kościołach Katolickich, innych związkach wyznaniowych oraz uczelniach wyższych na terenie całego kraju.

Głównym założeniem projektu było przeprowadzenie ogólnopolskiego konkursu, który umożliwi wsparcie grup poradniczych, które prowadzą doradztwo w obszarze: prawnym, obywatelskim, psychologicznym, rodzinno-pedagogicznym, konsumenckim oraz zawodowym. Do konkursu przystąpiło 58 grup nieformalnych. Umowy podpisano z 25 grupami na łączną kwotę 308 tys. zł. Najwięcej inicjatyw poradniczych zrealizowano w województwie lubelskim - 5, dolnośląskim - 4; mazowieckim -3.

Dzięki tym środkom finansowym wsparcie otrzymali również realizatorzy inicjatyw. Dla nich zorganizowano 4 spotkania informacyjne on-line, 4 stacjonarne, 4 szkolenia specjalistyczne w których uczestniczyło blisko 30 przedstawicieli grup nieformalnych i organizacji pozarządowych. **Informacje** o projekcie oraz efekty realizowanych działań można obserwować na stronie internetowej projektu **www.inicjatywywyporadnicze.pl** oraz profilu na FB **www.facebook.com/PolskieInicjatywyPoradnicze**.



Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Wspierania Rozwoju Organizacji Poradniczych na lata 2023-2033



Macron: Ten odwet musi się skończyć

Francuski prezydent krytykuje izraelskie działania w Gazie i podkreśla, że Francja chce trwałego rozejmu w Strefie Gazy.

Marta Urzędowska

Informację o treści rozmowy telefonicznej izraelskiego premiera z francuskim prezydentem podała kancelaria Emmanuela Macrona. Francuz miał zażądać od Beniamina Netanjahu „trwałego rozejmu” w Gazie i podkreślić swoje „najgłębsze zaniepokojenie” liczbą cywilnych ofiar w enklawie, a także fatalną sytuacją humanitarną w Strefie.

Izrael od ponad dwóch miesięcy prowadzi w Strefie Gazy działania odwetowe po ataku Hamasu z 7 października, w którym terroryści zabili 1,2 tys. osób, a 250 porwali do Gazy. W nalotach i inwazji lądowej Izraelczycy zabili ok. 21 tys. osób, z których – według izraelskiej armii – ok. 60 proc. to cywile, reszta – terroryści.

Poza ogromną liczbą cywilnych ofiar świat niepokoi także zła sytuacja humanitarna w zamieszkaną przez 2 mln Palestyńczyków Gazie. Na miejscu brakuje jedzenia, czystej wody, leków, paliwa i schronienia dla mieszkańców, których zdecydowana większość musiała uciekać z domów, a dziś wielu koczuje w fatalnych warunkach.

Macron w rozmowie z Netanjahu podkreślił, że „Francja w najbliższych dniach we współpracy z Jordanią przeprowadzi w enklawie operacje humanitarne”.

Francuski prezydent wyraźnie zaostrza retorykę wobec Izraela. W ostatnich dniach stwierdził, że walka z terroryzmem nie może oznaczać „zrównania Gazy z ziemią”, wezwał też Izraelczyków, by „skończyli z tym odwetem, bo nie jest on odpowiedni”. – Każde ludzkie życie jest warte tyle samo i każdego z nich bronimy – dodał.

Na zawieszenie broni w Gazie, mimo apeli Macrona, na razie się jednak nie zanoszą. Izraelskie władze podkreślają, że mają prawo bronić się przed terroryzmem, dlatego wojna potrwa do czasu, kiedy całkowicie wyeliminują Hamas.

Coraz trudniej pomagać

Jak alarmuje OCHA, czyli biuro ONZ ds. pomocy humanitarnej, z powodu intensywnych walk bardzo trudno jest dostarczać Palestyńczykom pomoc. „Nasze operacje humanitarne mierzą się z rosnącymi wyzwaniami z powodu coraz gwałtowniejszych walk, braku bezpieczeństwa, zablokowanych dróg, niedoborów paliwa i skrajnie ograniczonej komunikacji” – brzmi wydane w środę oświadczenie biura.

Także Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ostrzega, że sytuacja humanitarna w Gazie stale się pogarsza. Szef organizacji Tedros Adhanom Ghebreyesus w środowym oświadczeniu alarmował, że mieszkańcom enklawy grozi „śmiertelne niebezpieczeństwo”, a pracownicy WHO podejmują „wysokie ryzykowne działania”, by dostarczać pomoc do szpitali na północy i południu Strefy.

Jak alarmują dziś eksperci od pomocy humanitarnej, sytuację palestyńskich cywilów pogarsza fakt, że izraelska armia przypuszcza intensywne ataki na tereny, na których wcześniej kazała się Palestyńczykom schronić. W początkowej fazie wojny Izraelczycy atakowali głównie północ enklawy i miasto Gaza, a cywile uciekli na południe. Dziś jed-



• **Ciała Palestyńczyków zabitych w nalotach składane w masowym grobie w Rafah, 26 grudnia 2023 r.**

FOT. REUTERS / IBRAHEEM ABU MUSTAFA

Na zawieszenie broni w Gazie, mimo apeli Emmanuela Macrona, na razie się nie zanoszą. Izraelskie władze podkreślają, że mają prawo bronić się przed terroryzmem, dlatego wojna potrwa do czasu, kiedy całkowicie wyeliminują Hamas

Ofiary wojny

55
00

TYS.

• **Palestyńczyków od początku wojny zostało rannych. Tylko w ciągu przedostatniej doby zginęło blisko 200 osób, a 325 zostało rannych**

nak najsilniej bombardowane są właśnie miasta i obozy na południu Strefy, takie jak Chan Junis i Rafah na granicy z Egiptem.

Palestyńskie władze powiązane z Hamasem szacują, że ok. 55 tys. Palestyńczyków od początku wojny zostało rannych. Tylko w ciągu przedostatniej doby zginęło blisko 200 osób, a 325 zostało rannych.

Hezbollah nasila ostrzał północnej granicy Izraela

Izraelczycy alarmują, że przygraniczne tereny północnego Izraela są coraz częściej atakowane przez libański Hezbollah – sojusznika Hamasu. W środę dowódca izraelskiej armii Herci Halewi przyznał, że izraelskie siły są „w stanie najwyższej gotowości” w związku z sytuacją na północnej granicy.

Choć Hezbollah do tej pory prowadził ograniczone ataki, gdyż nie chciał angażować się w wojnę na pełną skalę, przyznaje, że teraz nasila ostrzał. Tylko w ciągu przedostatniej doby odpalił w kierunku Izraela 18 rakiet, z których część została przechwycona przez Izraelczyków.

Wraz z kontynuowanymi działaniami wojennymi i rosnącą liczbą ofiar nasilają się spory dyplomatyczne. Izraelskie władze są oburzone słowami tureckiego prezydenta Recepta Tayyipa Erdogana, który porównał Beniamina Netanjahu do Adolfa Hitlera.

Podczas środowego przemówienia w Ankarze turecki przywódca stwierdził, że izraelskie ataki w Gazie nie różnią się od sposobu, w jaki naziści traktowali Żydów. W odpowiedzi izraelski prezydent Jicchak Herzog stwierdził, że uwagi Erdogana są „głęboko obraźliwe” dla Żydów na całym świecie.

Faszerowani narkotykami

Izraelskie władze są pod rosnącą presją, by doprowadzić do zwolnienia pozostających w Gazie izraelskich zakładników. Choć w ramach zakończonego trzy tygodnie temu siedmiodniowego zawieszenia broni Hamas zwolnił ponad 100 kobiet i dzieci, terroryści nadal przetrzymują ponad 100 Izraelczyków. Tymczasem „Guardian” cytuje izraelską psy-

chiatrę Renanę Eitan, szefową oddziału szpitala w Tel Awiwie, która opowiada, że wielu zwolnionych zakładników nadal potrzebuje intensywnej pomocy medycznej.

Lekarka przyznaje, że zwolnione kobiety i dzieci cierpią z powodu najgorszej traumy, z jaką miała do czynienia w swoim zawodowym życiu. Opowiada, że porwane dzieci, które porywacze faszerowali narkotykami, do dziś cierpią z powodu ich odstawienia. Wśród zwolnionych zakładników są też dzieci, które były ofiarami albo świadkami przemocy seksualnej, kobieta, która była przetrzymywana w maleńkiej klatce, i inna, którą przez wiele dni trzymano w całkowitej ciemności.

– Sądziłam, że leczyłam już najpoważniejsze przypadki, ale pacjenci, którzy wyszli z niewoli, traktowani byli tak okrutnie, że nie mogliśmy w to uwierzyć – relacjonuje dr Eitan. – Większość zakładników poddana została bardzo poważnym fizycznym i psychicznym nadużyciom i wiemy, że przed nimi jeszcze długa droga – dodaje.

Lekarka wylicza, że wśród 14 pacjentów, którzy trafili do niej po zwolnieniu przez Hamas, aż dziewięć osób nie skończyło jeszcze 18 lat, a dwie – dziesięciu. Większość potrzebuje długotrwałego leczenia, sześć osób wymaga „bardzo intensywnego leczenia psychiatrycznego i psychologicznego”. Eitan dodaje, że radosne obrazy z chwil, kiedy zakładnicy wracali do swoich bliskich, jedynie maskowały ponurą rzeczywistość.

– Początkowo wydawali się szczęśliwi, pełni ulgi i optymistyczni. Pewnie wszyscy widzieliście zdjęcia dzieci wskakujących w ramiona ojców. Ale po dniu czy dwóch zaczęły się straszne senne koszmary, nawracające uporczywe wspomnienia, ogromny strach – wylicza dr Eitan. – Niektóre dzieci do dziś nie chcą opuszczać pokoju, mają poważne objawy dysocjacyjne: w jednym momencie wiedzą, że są w Izraelu, w szpitalu, a po chwili boją się, że znowu przetrzymuje je Hamas. Nie chcą nawet iść spać, bo za każdym razem w ciągu pierwszych minut po obudzeniu myślą, że nadal są w niewoli – dodaje. ●

Co dalej z pomocą USA dla Ukrainy?

Biały Dom zatwierdził ostatnią transzę pomocy wojskowej USA dla Ukrainy. Kolejna będzie wymagała nowej zgody Kongresu, a ta stała się kartą przetargową w sporze między Demokratami a Republikanami. Rosjanie po dwóch latach walki przejęli miasteczko Marjinka uznawane za bramę do Doniecka.

Marta Urzędowska

Ostatni pakiet pomocy w 2023 r., wart ćwierć miliarda dolarów, zawiera komponenty do systemów obrony powietrznej, rakiety do systemów HIMARS, amunicję artyleryjską, pociski przeciwpancerne i miliony nabojęw do broni palnej. To ostatnia transza wojskowej wsparcia, jakiego Amerykanie udzielią Ukrainie w tym roku.

Republikanie żądają reformy migracyjnej

Wcześniej Biały Dom zapowiadał, że ostatni w tym roku pakiet pomocy dla Ukraińców do reszty wyczerpie przeznaczone na ten cel środki, a kolejne fundusze na pomoc dla Kijowa musi uchwalić Kongres. – Niezbędne jest, by Kongres działał jak najsprawniej, bo elementem naszego bezpieczeństwa narodowego jest pomoc Ukrainie w obronie i zabezpieczeniu jej przyszłości – przekonywał w środę sekretarz stanu USA Antony Blinken. – Nasza pomoc jest kluczowa dla wspierania naszych ukraiń-

skich partnerów, którzy bronią swojego kraju i wolności przed rosyjską agresją.

W Kongresie do 8 stycznia trwa świąteczna przerwa. Politycy przeznaczą ten czas na intensywne negocjacje dotyczące nowego pakietu, który powiązany został przez Republikanów z reformą systemu imigracyjnego. Republikanie uzależniają swoją zgodę na przeznaczenie dodatkowych funduszy na pomoc Ukrainie od zaostrzenia środków bezpieczeństwa na granicy z Meksykiem.

Podczas grudniowego głosowania nad pakietem (oprócz pomocy o wartości 50 mld dol. dla Ukrainy znajduje się w nim także wartość 14 mld dol. wsparcie dla Izraela) przeciw byli wszyscy Republikanie.

Wsparcie pilnie potrzebne

Również w grudniu Węgry zablokowały pakiet pomocowy UE dla Ukrainy wart 50 mld euro. Bruksela zapowiada jednak, że znajdzie sposób, aby przekazać obiecaną pomoc z pominięciem tego kraju. Według „Financial Times” mniejszy pakiet

pomocowy, który mógłby się obyć bez zgody Węgrów, może zostać uzgodniony na początku lutego.

Ukraina ostrzega, że jeśli Zachód przestanie ją wspierać, zagrożony jest wynik wojny z Rosją. Tym bardziej że ukraińska kontrofensywa na wschodzie kraju na razie tkwi w martwym punkcie. Ukraińcy mają też kłopoty finansowe – grozi im deficyt budżetowy wysokości 43 mld dol., a cytowani przez BBC ukraińscy urzędnicy przyznają, że pensje pracowników rządowych mogą być wypłacane z opóźnieniem.

– Wsparcie naszych partnerów jest absolutnie kluczowe – przekonywała w środę w rozmowie z „Financial Times” Julija Swyrydenko, wicepremier i minister gospodarki Ukrainy. – Potrzebujemy go pilnie.

Putin chwali żołnierzy

Jak przypomina BBC, w czasie gdy wsparcie finansowe sojuszników dla Ukrainy wyraźnie spowalnia, rosyjskie siły prowadzą intensywne ataki na wschodzie kraju. We wto-

rek zajęły Marjinkę – ważne miasto uważane za bramę do Doniecka. Rosyjski minister obrony Siergiej Szojgu potwierdził, że miasteczko, o które walki trwały rok, wpadło w ręce Rosjan po wycofaniu się ukraińskich sił.

Prezydent Rosji Władimir Putin pochwalił zdobycie miasta jako „sukces” i dodał, że ukraińskie oddziały zostały odepchnięte od Doniecka. – To okazja dla rosyjskich sił, by wejść głębiej w ten duży obszar operacyjny w rejonie miasta – dodał.

Rosyjskie media pokazują zniszczone budynki i rosyjskich żołnierzy na przedmieściach Marjinki. Dowódca ukraińskich sił zbrojnych Walerij Zalużny przyznaje, że ukraińskie siły przesunęły się z terenu Marjinki na przedmieścia.

– Chronimy każdy kawałek naszej ziemi. Każdy. Ale jeśli na małym terytorium pociski wroga zaczynają rozkopywać całe miejsce, razem z kamieniami, ziemią, naszymi żołnierzami, ich życie jest dla nas ważniejsze – dodaje Zalużny. Przyznaje, że Marjinka, której

broniono przez blisko dwa lata, została zniszczona „ulica po ulicy, dom po domu”. – Nie ma już Marjinki – kwituje.

Jak przypomina BBC, miasto, ewakuowane przed laty, było traktowane przez Ukrainę jako bariera obronna od 2014 r., kiedy wspierani przez Rosję bojownicy zajęli duże połacie regionów donieckiego i ługańskiego.

Rosja potwierdza zniszczenie ich okrętu w Teodozji

We wtorek wieczorem ukraiński minister spraw wewnętrznych Ihor Klymenko poinformował, że rosyjskie siły zbombardowały stację kolejową w Chersoniu, zabijając policjanta i raniąc kilka osób. Udało się ewakuować ok. 140 osób czekających na pociągi, co zapobiegło większej liczbie ofiar.

W ubiegłym tygodniu ukraiński prezydent Wołodymyr Zelen-ski przyznał, że armia zamierza zmobilizować kolejnych 500 tys. osób, choć w ostatni wtorek Zalużny zaprzeczył, jakoby wydano żądanie powołania konkretnej liczby żołnierzy.

Z kolei we wtorek rosyjskie ministerstwo obrony potwierdziło, że na okupowanym przez Rosjan Krymie, w porcie Teodozja, Ukraińcom udało się zniszczyć rosyjski okręt wojenny wykorzystywany do transportowania żołnierzy i ciężkiego sprzętu. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294711

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie toczy się pod sygn. akt I Ns 856/22 postępowanie z wniosku **Krystyny Musiał** z udziałem Krzysztofa Musiał, Marka Musiał, Władysława Musiał, Agaty Majkut i Alicji Lasko o **stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie 1/3 części prawa własności** działki nr 1182/2 położonej w Szczepańcowej, objętą Księgą Wieczystą prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Krośnie KSIK/00020473/5 w której prawo własności 1/3 części wpisane jest na rzecz Honoraty Kozubał.

Wzywa się zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Honoraty Kozubał, aby w terminie 3 m-cy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania o zasiedzenie nieruchomości.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294662

Sąd Rejonowy w Lubinie Wydział I Cywilny prowadzi sprawę o sygn. Akt I Ns 82/23 z wniosku Protegat I Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Krakowie o stwierdzenie nabycia spadku po Gizeli Annie Zyskowskiej, ur. 21.08.1956 r., zmarłej 11.02.2022 r., ostatnio stale zamieszkałej w Lubinie, 59-300.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294691

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Woli w Warszawie, w Wydziale II, pod sygnaturą akt II Ns 656/23 toczy się, z wniosku IBI Holdings Trust Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie z udziałem Miasta Stołecznego Warszawy postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Wandzie Sarzała, córki PESEL: 49082901443, zmarłej w dniu 9 września 2022 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie przy ul. S. Ligonía 51 w Warszawie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293915

Otwarcie testamentu
Sygn. akt **EL230515-L**

W dniu 09.05.2023 r. zmarł mający ostatnie miejsce zamieszkania w Zurychu:

Heinz Joachim Otto Blümel, urodzony 17.12.1934 r. w Zurychu, syn Josefa Karla Blümel i Kathariny Margarete Else z domu Linke.

W drodze postanowienia z dnia 23 listopada 2023 r właściwy sąd otworzył testamenty pozostawione przez zmarłego.

Niniejsze zawiadomienie skierowane jest do spadkobierców ustawowych spośród krewnych rodziców zmarłego, którzy nie zostali uwzględnieni w testamencie.

Spadkobiercy powołani w testamencie mają prawo wystąpić o wydanie aktu poświadczenia dziedziczenia (szwajc. *Erbschein*) i rozporządzić spadkiem, jeżeli spadkobiercy ustawowi zmarłej osoby nie sprzeciwia się temu oraz nie złożą pisemnego odwołania zgodnie z art. 559 szwajcarskiego kodeksu cywilnego (ZGB) w terminie jednego miesiąca w sądzie właściwym do spraw spadkowych (zob. adres poniżej).

Wraz ze złożeniem odwołania spadkobiercy ustawowi są zobowiązani do wykazania swojego pokrewieństwa z osobą zmarłą. Mają oni prawo wglądu do testamentu i otrzymania jego odpisu od sądu właściwego do spraw spadkowych. Wnioski do sądu należy składać w języku niemieckim, francuskim, włoskim lub angielskim.

Bezirksgericht Zürich
Einzelgericht für Erbschaftssachen
Postfach
CH-8036 Zürich

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294721

**SYNDYK MASY UPADŁOŚCI
COPERNICUS SUN S.A.
w upadłości we Wrocławiu**

zaprasza do negocjacji w sprawie odstąpienia przez upadłego praw i obowiązków dzierżawcy w umowach dzierżawy nieruchomości gruntowych przewidzianych do realizacji inwestycji w zakresie budowy farm fotowoltaicznych.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. +48 664 410 040 oraz e-mail: kancelaria@syndyk.wroc.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294715

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt: I Ns 1694/22/K toczy się postępowanie z wniosku Intrum Justitia Debt Fund 1 Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Niestandaryzowanego Funduszu Sekurytyzacyjnego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Marku Wrzesińskim, synu Jerzego i Eulalii z d. Witkowska, urodzonego w Warszawie w dniu 21 kwietnia 1944 roku, zmarłego w dniu 27 marca 2022 roku w Grobli, ostatnio stale zamieszkałego w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych – spadkobierców Marka Wrzesińskiego – aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34294579

Żegnamy Wielką Damę polskiego teatru

Izabellę Cywińską

Podziwialiśmy Jej pasję, charakter i odwagę, gdy kierowała teatrami w Kaliszu, Poznaniu i Warszawie, reżyserując spektakle i filmy, które przeszły do historii; ale też kiedy podjęła się obowiązków pierwszego ministra kultury i sztuki po przełomie, w niepodległym rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

Praca z Tobą była zaszczytem, a przyjaźń – radością i zobowiązaniem. Pozostaniesz w naszych sercach, Droga Izo, twórcza, niezłomna, serdeczna... Niezapomniana.

**Mężowi,
Januszowi Michałowskiemu
i wszystkim Bliskim**

składam
wyrazy głębokiego współczucia

Waldemar Dąbrowski
z Zespołem Teatru Wielkiego – Opery Narodowej

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34294532

Ze smutkiem zawiadamy, że 21 grudnia 2023 roku odeszła nasza kochana Mama

Ewa Geller

Ceremonia pożegnania rozpocznie się
4 stycznia 2024 o godzinie 14.00
w domu pogrzebowym Cmentarza Wojskowego na Powązkach.

Ola i Ania



To mogą być rekordowo tanie wakacje i ferie

Polacy na potęgę wykupują wycieczki w biurach podróży. Euro jest najtańsze od 4 lat, a dolar od 3 lat. Jeśli nie wydarzy się żaden wstrząs, np. polityczny, a złoty się nie osłabi, czekają nas wyjątkowo dostępne wakacje zagraniczne. Czy warto już teraz robić zapasy dewiz?

Ireneusz Sudak

Kurs złotego kończy 2023 r. triumfalnym marszem w górę. Główne waluty notują wieloletnie minima w relacji do złotego.

Jest już tak tanio, że warto się zastanowić, czy już teraz nie kupić euro lub dolarów z myślą o zagranicznych podróżach: feriach i wakacjach. Tym bardziej że ryzyk geopolitycznych na 2024 r. jest wyjątkowo dużo.

Podróże będą tańsze

Końcówka roku będzie się kojarzyć z silnym złotym. Za dolara trzeba zapłacić 3,89 zł, czyli najmniej od 2021 roku. Kurs euro wynosi 4,33 zł i jest najniższy od czasu sprzed wprowadzenia pandemicznego lockdownu, czyli prawie od 4 lat.

Podobnie funt brytyjski – po raz pierwszy od 4 lat spadł poniżej 5 zł. Na tym tle ciągle drogi pozostaje frank szwajcarski, który kosztuje 4,64 zł.

Tanie waluty skłaniają do zastanowienia się, czy warto już teraz zrobić zapasy z myślą o feriach, czy nawet letnim urlopie. Oczywiście mowa o osobach, które chcą mieć gotówkę, a nie korzystają z kart wielowalutowych czy aplikacji do płacenia, np. Revolut.

Tym bardziej że ten rok będzie rekordowy pod względem liczby wycieczek zagranicznych. Biura podróży już teraz ogłosiły, że 2023 r. był najlepszy w historii.

Już w 2022 r. przychody biur podróży były wyższe o 2,8 proc. względem rekordowego roku 2019 (jeszcze sprzed pandemii). Obecnie trwający rok ponownie będzie rekordowy dla branży turystycznej, zarówno pod względem przychodów, jak i liczby klientów – odnotowuje irlandzkie biuro podróży Click&Go.

Biuro podróży Rainbow poinformowało w ostatnich dniach, że grudniowa sprzedaż oferty „Lato 2024” jest o 37,4 proc. wyższa niż w 2022 r.

Co może pójść nie tak?

Przez lata kurs złotego był dużo mocniejszy niż teraz, po ostatnich wzrostach. Do 2020 r. kurs euro rzadko przekraczał 4,4 zł, a dolara – 4 zł. To sprawia, że zagraniczne wakacje ciągle pozostają drogie na tle sytuacji sprzed pandemii, ale z drugiej strony to pokazuje, że kurs złotego ma jeszcze duże pole do umocnienia się.

Co będzie o tym decydowało?

Przyczyny umocnienia złotego są znane: przede wszystkim to efekt spo-



FOT. SHUTTERSTOCK

dziewanej zmiany na globalnym rynku finansowym: 2024 rok będzie rokiem obniżek stóp procentowych. Czas wysokiej inflacji mamy za sobą, banki centralne nawet jeśli jeszcze nie obniżają stóp procentowych, to już komunikują taki ruch. Na przykład z komunikatu amerykańskiego Fed wynika, że w 2024 r. w USA należy spodziewać

się trzech obniżek stóp procentowych z 5,25-5,50 proc. do 4,6 proc.

To będzie miało wpływ na całą światową ekonomię: po kilku latach drogiego kapitału, który doprowadził do spadku popytu konsumpcyjnego, spowodował niemal lawinę bankructw banków (amerykańskiego SVB, czy Credit Suisse) pieniądź wreszcie będzie tańszy, a gospodarka odetchnie.

Widać to już w notowaniach spółek giełdowych: indeksy w USA, ale też w Polsce rosną. Rekord osiągnął przed świętami indeks Dow Jones – 37 683 pkt, a inny główny indeks S&P500 jest bliski ustanowienia rekordu. Hossa trwa w najlepsze również na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Główny indeks giełdowy – WIG – osiągnął w minionym tygodniu rekord 79 548 pkt.

Nie bez znaczenia była też wygrana obozu demokratycznego w wyborach parlamentarnych 15 października. Rynki oczekują od nowego rządu stabilności, przewidywalności stanowienia prawa, wygaszenia konfliktu z Unią Europejską i napływu środków unijnych. Informacje o potencjalnym skierowaniu ustawy budżetowej do Trybunału Konstytucyjnego i spekulacje o granicy prezydenta na przedterminowe wybory nie wpłynęły na rynek finansowy.

Taniej już nie będzie?

Niestety, geopolitycznych ryzyk w 2024 r. jest najwięcej od lat. Nie wiadomo, jak rozwinie się konflikt na Bliskim Wschodzie. Izrael zapowiada, że jego operacja przeciw Hamasowi w Strefie Gazy potrwa jeszcze wiele miesięcy.

Nasilają się ataki na konwoje statków na Morzu Czerwonym, Iran grozi Izraelowi jakąś formą ataku, Chiny mają deklaratywnie, że tak czy inaczej przejmą Tajwan, a Rosja zbiori się na potęgę i nie wiadomo, jak potoczą się losy wojny w Ukrainie.

W tym kontekście optymizm globalnych rynków finansowych jest trudny do zrozumienia i być może na wzrost. Głównym paliwem, które napędza wzrosty giełd i umocnienie się walut krajów rozwijających się (złotego, czeskiej korony czy forinta), jest oczekiwanie na kolejne obniżki stóp procentowych w USA i – co za tym idzie – spadek kursu dolara.

Czy zatem warto już teraz kupować euro po 4,3 zł i dolara po 3,89 zł?

Dolar amerykański gwałtownie traci na tle innych głównych walut. W tej materii szczególnie wyróżnia się polski złoty oraz jen japoński. Obydwie waluty w stosunku do USD wybiły się w tym tygodniu na najwyższe poziomy obserwowane od wielu miesięcy, a nawet lat – mówi Mateusz Czyżkowski, analityk rynków finansowych XTb.

W praktyce może być więc tak, że już wszystkie dobre informacje są w cenach, a rynek tylko czeka na pretekst do wyprzedaży. Iskłą, która wywoła spadki, może być np. atak na Izrael.

– 2024 będzie rokiem niepewności. Inwestorzy będą zastanawiać się, czy gospodarka USA wpadnie w recesję, czy inflacja i płace okażą się stabilne i czy globalna gospodarka ponownie przyspieszy – mówi Peter Garnry, dyrektor ds. strategii rynków akcji w Saxo Banku. I dodaje: – Wojna w Ukrainie, konflikt na Bliskim Wschodzie oraz wybory na Tajwanie, w Indiach, Stanach Zjednoczonych i potencjalnie w Wielkiej Brytanii będą głównymi czynnikami ryzyka.

– Jedno jest jednak pewne, przyszły rok dostarczy nam bardzo dużej zmienności na rynkach międzynarodowych – zaznacza Mateusz Czyżkowski.

Dolar spadnie do 3,84 zł

Według prestiżowego i znanego banku inwestycyjnego Goldman Sachs dolar będzie się osłabiał w 2024 r., ale już w wolniejszym tempie.

– Nasze prognozy walutowe na kolejny rok przewidują kolejną deprecjacje dolara o 2-3 proc. w ciągu najbliższych 12 miesięcy. Jednak prawdopodobnie nadal będziemy żyć w świecie silnego dolara przez co najmniej kolejny rok – brzmi opinia z Goldman Sachs cytowana przez FX MAG.

Według Goldman Sachs dno spadków jest już blisko – w 2024 r. kurs dolara może spaść z obecnych 3,89 zł do 3,84 zł, a na koniec 2025 r. do 3,78 zł.

Dlatego, jeśli ktoś zastanawia się, czy z punktu widzenia wakacyjnego urlopu teraz kupić duże ilości gotówki, warto po prostu rozłożyć ryzyko w czasie i kupować euro lub dolary w odstępach czasu: teraz, wiosną i tuż przed wylotem. ●

Kurs euro

4,33

ZŁOTEGO

• Tyle trzeba zapłacić za 1 euro. Kurs jest najniższy od czasu sprzed wprowadzenia pandemicznego lockdownu, czyli prawie od czterech lat

Przerwy w spłatach rat nie dla najbogatszych

To już pewne – w 2024 roku nadal będą obowiązywały wakacje kredytowe. Warunek jest tylko jeden: ulgę dostanie ten, komu rata kredytu pochłania przynajmniej jedną trzecią wynagrodzenia.

Anna Popiołek

Po podwyżkach stóp procentowych, kiedy raty kredytów wzrosły nawet dwukrotnie, nie będzie to dla większości Polek i Polaków trudny warunek do spełnienia. Liczby? Jeżeli ktoś zarabia przykładowe 5,5 tys. zł na rękę (około średniej krajowej), to wystarczy, że rata kredytu hipotecznego wynosi ok. 1,9 tys. zł.

Zakładając, że średnia kwota udzielonego kredytu hipotecznego to już ponad 400 tys. zł, to na wakacje kredytowe przy takim kredycie kwalifikowałby się każdy, kto

zarabia mniej niż ok. 11,5 tys. zł na rękę (przy takim kredycie rata wynosi ok. 3,8 tys. zł).

Wakacje od marca

Jeżeli z wakacji kredytowych skorzysta 100 proc. uprawnionych, będzie to koszt dla banków na poziomie 3,6 mld zł. Jednocześnie przy założeniu, że z wakacji kredytowych skorzysta analogiczny odsetek uprawnionych jak z poprzednich wakacji kredytowych, szacuje się koszt na poziomie 2,5 mld zł.

Łączny koszt dotychczasowych wakacji kredytowych ujęty w wy-



• Kredyty objęte wakacjami stanowiły dotąd 57 proc. liczby wszystkich złotych kredytów mieszkaniowych FOT. PIOTR SKÓRNIKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nikach finansowych banków wynosił 12,8 mld zł na dzień 30 września 2023 r. Kredyty objęte wakacjami stanowiły 57 proc. liczby wszystkich złotych kredytów mieszkaniowych oraz 68 proc. wartości wszystkich złotych kredytów mieszkaniowych.

Termin wejścia w życie ustawy, której projekt przygotowało Ministerstwo Finansów, został wyznaczony na I kwartał 2024 r., a kredytobiorcy będą mogli skorzystać z wakacji kredytowych w marcu 2024 r. i po jednym miesiącu w każdym z kolejnych kwartałów 2024 r.

Także Fundusz Wsparcia Kredytobiorców

„Proponowane rozwiązania pozwolą na wsparcie kredytobiorców, którzy borykają się z trudnościami w spłacie rat kredytów.

Zliberalizowanie przepisów dotyczących wykorzystania środków zgromadzonych w Funduszu Wsparcia Kredytobiorców oraz przedłużenie opcji skorzystania z instrumentu wsparcia kredytobiorców w formule wakacji kredytowych stworzy możliwość obniżenia rocznych kosztów obsługi spłacanych kredytów

Kredytobiorcy będą mogli skorzystać z wakacji kredytowych w marcu 2024 r. i po jednym miesiącu w każdym z kolejnych kwartałów 2024 r.

mieszkaniowych, obejmując możliwością skorzystania z tej opcji ok. 420 tys. umów kredytowych” – czytamy w uzasadnieniu do projektu ustawy.

Bo to nie koniec proponowanych zmian dla kredytobiorców. Projekt liberalizuje również warunki skorzystania z Funduszu Wsparcia Kredytobiorców. Do tej pory do takiej pomocy uprawnieni byli ci, którym rata pochłania połowę dochodu. Teraz ma to być 40 proc. wynagrodzenia. Obecna kwota wsparcia to 2 tys. zł miesięcznie, po wejściu w życie ustawy będzie to 2,5 tys. zł.

Niedawno Fundusz Wsparcia Kredytobiorców został zasilony dodatkowo kwotą 1,4 mld zł, do łącznej kwoty 2 mld zł. Obecnie, po półtora roku obowiązywania przepisów, jest w nim zgromadzone ponad 1,8 mld zł. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294066



OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa z siedzibą w Warszawie ul. Elbląska 14

ogłasza przetarg dwustopniowy na nabycie prawa użytkowania wieczystego działek gruntu nr 4 przy ul. Przybyszewskiego 41 (wraz z prawem do nakładów) i nr 5 przy ul. Przybyszewskiego 43 (bez prawa do nakładów) w Warszawie, objętych księgą wieczystą KW Nr WA1M/00463947/7.

Lp.	Adres	Nr	Nr i Pow. (w m²)	Położenie	Cena wywoławcza (w zł)	Wadium
1.	ul. Przybyszewskiego	41	4 pow.284	Warszawa	1 542 418,00	15 000,00
2.	ul. Przybyszewskiego	43	5 pow.212	Warszawa		

- Materiały przetargowe dostępne do wglądu w Administracji WSM Osiedle Bielany, po uprzednim telefonicznym umówieniu się tel.(22) 834 28 38 .
- Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na rachunek bankowy WSM : 22 1020 1026 0000 1102 0300 1666. Wpłata winna wpłynąć na konto Spółdzielni najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg, pod rygorem niedopuszczenia do przetargu.
- Pisemne oferty przetargowe złożone na **FORMULARZU OFERTY** należy składać w biurze Zarządu ul. Elbląska 14 w Warszawie, w zamkniętych kopertach, opatrzonych napisem „Przetarg na nabycie prawa użytkowania wieczystego działek nr 4 i 5 przy ul. Przybyszewskiego 41 i 43”, w terminie do dnia 29.01.2024r., do godz. 9:00. **Do pisemnej oferty przetargowej należy dołączyć dodatkowo: dowód wpłaty wadium.** Oferty niezłożone na Formularzu Oferty będą odrzucane przez Komisję Przetargową. Formularz oferty jest do pobrania na stronie internetowej spółdzielni www.wsm.pl zakładka „Dokumenty – druki i wnioski”.
- Otwarcie kopert nastąpi w dniu 29.01. 2024r. o godz. 11:00 w Biurze Zarządu WSM (sala konferencyjna), przy czym dopuszcza się możliwość transmisji z otwarcia ofert w Internecie.
- Szczegółowe informacje dotyczące warunków przeprowadzenia przetargu znajdują się na stronie internetowej spółdzielni www.wsm.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34294813

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294829



Wygodnie i zawsze pod ręką

Pobierz z Google Play Pobierz w App Store

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Śródmieścia w Krakowie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 449/21/S toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków przy uczestnictwie Magdaleny Spanier, Piotra Spaniera, Łukasza Spaniera, Pauliny Piechowicz i Roksany Piechowicz o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Spanierze synu Zygmunta i Janiny, zmarłym w dniu 27 kwietnia 2021 r. w Krakowie, przed śmiercią zamieszkałym w Krakowie przy ul. Na Sanieć 17/53 . Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293824

Syndyk Masy Upadłości Leda Investments RFI Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Warszawie

ogłasza sprzedaż z wolnej ręki części nieruchomości

położonej w **Jedlinie-Zdroju**, pow. wałbrzyskim, woj. dolnośląskim, objętej KW nr **SW1W/37822/5** w postaci działki ewidencyjnej o nr **231** o powierzchni **8.0839 ha**, stanowiącej użytki zielone, pastwiska oraz częściowo użytki leśne, zwanej dalej „Przedmiotem przetargu”.

Cena wywoławcza Przedmiotu sprzedaży wynosi **6.000.000,00 zł (sześć milionów złotych)** brutto.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia **07 lutego 2024 r. w Kancelarii Notarialnej Marleny Śliwki**: ul. Tadeusza Kościuszki 83 lok. B2, 50-442 Wrocław. Decydująca jest data wpływu oferty do wskazanej kancelarii notarialnej. Oferta wysyłana pocztą lub przesyłką kurierską, która wpłynęła po terminie – bez względu na datę jej nadania, nie będzie rozpatrywana.

Oferta powinna zawierać m.in. dowód wpłaty **wadium** w wysokości **600.000,00 zł (sześćset tysięcy złotych)** na rachunek masy upadłości „LEDA INVESTMENTS RFI sp. z o.o.” o nr: „PL 18 1600 1462 1802 5933 2000 0001” (BNP Paribas Bank Polska S.A.).

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **13 lutego 2024 r. o godz. 12:00 w Kancelarii Notarialnej Marleny Śliwki**: ul. Tadeusza Kościuszki 83 lok. B2, 50-442 Wrocław.

Operat szacunkowy określający wartość Przedmiotu sprzedaży zostanie udostępniony zainteresowanym w formie skanu, przesyłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail kancelarii Syndyka: kancelaria@saltarski.com. Operat pozostaje również do wglądu w aktach sprawy o **sygn. akt VI GUp 5/22**, toczącej się przed Sądem Rejonowym w Wałbrzychu VI Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych.

Wszelkie zapytania odnośnie przedmiotu i warunków sprzedaży powinny być kierowane wyłącznie za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail: kancelaria@saltarski.com. Syndyk lub jego pełnomocnik udziela odpowiedzi na pytania i wyjaśnia wątpliwości związane z postępowaniem likwidacyjnym, odnoszącym się do mienia stanowiącego Przedmiot sprzedaży wyłącznie w formie e-mail.

Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego). Pozostałe działki objęte KW nr SW1W/0037822/5 są przedmiotem odrębnych ogłoszeń – szczególnie na www.saltarski.com w zakładce Przetargi/ Nieruchomości.

Zapraszam do udziału w sprzedaży Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34294547

Z najgłębszym żalem żegnamy
Wyjątkowego Człowieka
Świetnego Prawnika, Adwokata, Nurka,
Przyjaciela



Pawła Sowisło

Nie tak miało być...

Renata Kawula z Mężem i Synem

Rodzinie i Najbliższym

składamy
wyrazy najszczerzego współczucia.

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34294723

23 grudnia 2023 roku

umarła



Iza Cywińska

piękny Człowiek

artystka, wyczulona na sprawy kraju, ludzi, świata.
Ciekawa wszystkiego, co wokół, do ostatnich dni.
Dziewczyna z Kamienia, ale i z promienia...

*Halina Labonarska, Sławka Łozińska, Gina i Wiesław Komasowie,
Maja Komorowska i Anna Sapiego*

Dnia 16 grudnia 2023 roku odszedł



Grzegorz Jerzy Dawidziak

Mąż Naszej Przyjaciółki

Profesor Marii Podolak-Dawidziak

Marylko,

w tych trudnych chwilach jesteśmy z Tobą

Fundacja: skazy krwotoczne i zakrzepica i Grupa ds. hemostazy PTHiT

34294534

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani

**prof. dr hab.
Ewy Geller**

wybitnej językoznawczyni, germanistki i jidyszystki,
propagatorki badań nad językiem jidysz,
długoletniej pracowniczki Instytutu Germanistyki,
Prodziekan Wydziału Neofilologii ds. Naukowych,

odznaczonej Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
nagrodą im. Jana Karłowicza i Poli Nireńskiej
oraz licznymi nagrodami Rektora UW.

Pani Profesor pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zespół Dziekański, Pracownicy i Studenci Wydziału Neofilologii UW

34294681

Pani Sędzi

Romanie Żelechowskiej

najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci



Mamy

składają

sędziowie, referendarz, asystenci i pracownicy
V Wydziału Rodzinnego i Nieletnich
Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie

34294727

Z ogromnym żalem i smutkiem
żegnamy



**Mecenasa
Pawła Sowisto**

Wybitnego prawnika,
znakomitego człowieka

**Rodzinie, bliskim
oraz współpracownikom**

składamy
najszczerze wyrazy współczucia

Zarząd Spółki TFP wraz z pracownikami

34294696

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci



Zbigniewa Majchrowskiego

literaturoznawcy, teatrologa, krytyka kultury,
badacza romantyzmu,
autora „Celi Konrada” i „Krypta Gustawa”,
studium „Poezja jak otwarta rana”
i antologii „Odmienicy” w serii Transgresje
współredagowanej z Marią Janion

*Czas na mnie...
więc to już
wszystko
mamo
tak synku
to już wszystko...
więc to jest całe życie
tak całe życie
(Tadeusz Różewicz)*

Leszek Kolankiewicz

34294738

Z ogromnym żalem i smutkiem
żegnamy



Pawła Sowisto

Wybitnego prawnika,
człowieka o wielkiej charyzmie
i ogromnym sercu.

**Rodzinie
oraz bliskim**

składamy

serdeczne wyrazy współczucia

Lucjana Kuźnicka-Tylenda
oraz Andrzej Tylenda



34294694

W dniu 24 grudnia 2023 roku
po krótkiej i ciężkiej chorobie
w wieku 68 lat odszedł mój Przyjaciel

Jerzy Jurek Piotrowski
„Pietruszka”, „Pietrucha”.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

dla

żony Magdy, siostry Iwony
i dla całej Rodziny

składa

„Szczawiu”

34294684

**Gdy trudno
opowiedzieć o śmierci.
Napisz wspomnienie**





34294890.z

Syndyk Masy Upadłości Leda Investments RFI
Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Warszawie

**ogłasza sprzedaż z wolnej ręki części
nieruchomości**

położonej w **Jedlinie-Zdroju**, pow. wałbrzyskim,
woj. dolnośląskim, objętej KW nr **SW1W/37822/5**
w postaci działki ewid. o nr **237/2** o pow.
7,3941 ha, stanowiącej użytki zielone, pastwiska
oraz grunty zadrzewione i zakrzewione
na użytkach rolnych (działka niezabudowana),
zwanej dalej „Przedmiotem sprzedaży”.

Cena wywoławcza Przedmiotu sprzedaży wynosi
5.900.000,00 zł (pięć milionów dziewięćset
tysięcy złotych) brutto. Transakcja podlega
opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług
VAT w stawce 23 % (art. 43 ust. 1 pkt 9 w związku
z art. 2 ust. 33 ustawy o VAT).

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie
do dnia **07 lutego 2024 r. w Kancelarii Notarialnej
Marleny Śliwki**: ul. Tadeusza Kościuszki 83
lok. B2, 50-442 Wrocław. Decydująca jest data
wpływu oferty do wskazanej kancelarii notarialnej.
Oferta wysyłana pocztą lub przesyłką kurierską,
która wpłynęła po terminie – bez względu na datę
jej nadania, nie będzie rozpatrywana.
Oferta powinna zawierać m.in. dowód wpłaty
wadium w wysokości **590.000,00 zł** (pięćset
dziewięćdziesiąt tysięcy złotych) na rachunek
masy upadłości „LEDA INVESTMENTS RFI sp.
z o.o.” o nr: „PL 18 1600 1462 1802 5933 2000
0001” (BNP Paribas Bank Polska S.A.).
Otwarcie ofert nastąpi w dniu **13 lutego 2024 r.
o godz. 11:30 w Kancelarii Notarialnej Marleny
Śliwki**: ul. Tadeusza Kościuszki 83 lok. B2, 50-442
Wrocław.
Operat szacunkowy określający wartość
Przedmiotu sprzedaży zostanie udostępniony
zainteresowanym w formie skanu, przesyłanego
za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi
„Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail
kancelarii Syndyka: kancelaria@saltarski.com.
Pozostaje również do wglądu w aktach sprawy
o **sygn. akt VI GUp 5/22**, toczącej się przed
Sądem Rejonowym w Wałbrzychu VI Wydział
Gospodarczy Sekcja ds. Upadłościowych
i Restrukturyzacyjnych.
Wszelkie zapytania odnośnie przedmiotu
i warunków sprzedaży powinny być kierowane
wyłącznie za pośrednictwem poczty
elektronicznej e-mail: kancelaria@saltarski.com.
Syndyk lub jego pełnomocnik udziela odpowiedzi
na pytania i wyjaśnia wątpliwości związane
z postępowaniem likwidacyjnym, odnoszącym
się do mienia stanowiącego Przedmiot sprzedaży
wyłącznie w formie e-mail.
Sprzedaż dokonana w postępowaniu
upadłościowym ma skutki sprzedaży
egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego).
Pozostałe działki objęte KW nr SW1W/0037822/5
są przedmiotem odrębnych ogłoszeń – szczegóły
na www.saltarski.com w zakładce Przetargi/
Nieruchomości.

Zapraszam do udziału w sprzedaży
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

34293823

Syndyk Masy Upadłości Leda Investments RFI
Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Warszawie

**ogłasza sprzedaż z wolnej ręki części
nieruchomości położonej w Jedlinie-Zdroju**,
pow. wałbrzyskim, woj. dolnośląskim, objętej
KW nr **SW1W/37822/5** w postaci:

a) działki ewid. o nr **233** o pow. 0,2970 ha,
na której znajdują się ruiny Oficyny II,
wchodzącej w skład Zespołu Pałacowego
Jedlina – Zdrój;
b) działki ewid. o nr **234** o pow. 3,9613 ha,
na której znajduje się częściowo
odrestaurowany budynek pałacowy;
c) działki ewid. o nr **235** o pow. 0,1289 ha,
niezabudowanej, zagospodarowanej jako
dziedziniec pałacu w Jedlinie – Zdroju;
d) działki ewid. o nr **237/1** o pow. 0,5873 ha,
stanowiącej grunty rolne zabudowane
trzema budynkami: budynkiem Oficyny
I zaadaptowanej na cele hotelowe, budynkiem
tzw. Stajni zaadaptowanym w głównej
mierze na cele rozytkowo-gastronomiczne,
oraz budynkiem tzw. Obory obecnie w trakcie
przebudowy;
zwanych dalej łącznie „Przedmiotem sprzedaży”.

Cena wywoławcza Przedmiotu sprzedaży wynosi
4.402.515,85 zł (cztery miliony czterysta dwa
tysiące pięćset piętnaście złotych i osiemdziesiąt
pięć groszy) brutto.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie
do dnia **07 lutego 2024 r. w Kancelarii Notarialnej
Marleny Śliwki**: ul. Tadeusza Kościuszki 83 lok.
B2, 50-442 Wrocław. Decydująca jest data wpływu
oferty do wskazanej kancelarii notarialnej.
Oferta powinna zawierać m.in. dowód wpłaty
wadium w wysokości **440.000,00 zł** na rachunek
masy upadłości „LEDA INVESTMENTS RFI sp.
z o.o.” o nr: „PL 18 1600 1462 1802 5933 2000
0001” (BNP Paribas Bank Polska S.A.).
Otwarcie ofert nastąpi w dniu **13 lutego 2024 r.
o godz. 11:00 w Kancelarii Notarialnej Marleny
Śliwki**: ul. Tadeusza Kościuszki 83 lok. B2, 50-442
Wrocław.
Operat szacunkowy określający wartość
Przedmiotu sprzedaży zostanie udostępniony
zainteresowanym w formie skanu, przesyłanego
za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi
„Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail
kancelarii Syndyka: kancelaria@saltarski.com.
Operat pozostaje również do wglądu w aktach
sprawy o **sygn. akt VI GUp 5/22**, toczącej się przed
Sądem Rejonowym w Wałbrzychu VI Wydział
Gospodarczy Sekcja ds. Upadłościowych
i Restrukturyzacyjnych.
Wszelkie zapytania odnośnie przedmiotu
i warunków sprzedaży powinny być kierowane
wyłącznie za pośrednictwem poczty
elektronicznej e-mail: kancelaria@saltarski.com.
Syndyk lub jego pełnomocnik udziela odpowiedzi
na pytania i wyjaśnia wątpliwości związane
z postępowaniem likwidacyjnym, odnoszącym
się do mienia stanowiącego Przedmiot sprzedaży
wyłącznie w formie e-mail.
Pozostałe działki objęte KW nr SW1W/0037822/5
są przedmiotem odrębnych ogłoszeń – szczegóły
na www.saltarski.com w zakładce Przetargi/
Nieruchomości.

Zapraszam do udziału w sprzedaży
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

34293822

Telewizja moich marzeń

Zaorać i zbudować od zera

TVP nie można zreformować, podobnie jak nie dało się zreformować „realnego socjalizmu”.

Należy ją zlikwidować i stworzyć inną

Titkow

Z telewizją jestem związany zawodowo ponad pół wieku i dosyć dobrze poznałem tę instytucję. Po raz pierwszy w ponurym gmachu przy ulicy Woronicza 17 znalazłem się na początku roku 1972. Wędrując krętymi korytarzami, otwierając drzwi kolejnych redakcji, stykając się nieodmiennie z betonową obojętnością, szybko zorientowałem się, że jest to instytucja ściśle hierarchiczna, podporządkowana ideologicznie jedynie słusznej linii rządzącej Partii i kierowana żelazną ręką przez biernych, miernych, ale wiernych aparatczyków. Potem było różnie, raz trochę lepiej, a czasami dużo gorzej. Ale jedno było „constans”. W gmachu przy ulicy Woronicza czułem się zawsze jak natrętny pentent, czasami oszukiwany, często upokarzany i zawsze całkiem zbyteczny.

Radykalnie wszystko zmieniło się latem 1980 r. Na Woronicza pojawił się wówczas syndrom oblężonej twierdzy. Powiało grozą. Telewizyjni funkcjonariusze przemykali niepewnie krętymi korytarzami, a w ich oczach czaił się strach. Lubilem tam wtedy bywać. Pojawiło się coś w rodzaju nadziei, że ten zmurzały gmach runie. Gdy wprowadzony został stan wojenny, straciłem z telewizją kontakt na długie osiem lat. Ale przecież na Woronicza nadal pracowali moi koledzy ze studiów i to oni w połowie lat 80. zwierali mi się, że teraz jest już dużo lepiej niż w stanie wojennym. Ludzie nie przebijają już opon w samochodach z telewizyjnym szyldem, nie wyrrywają sztachet z płotów i nie rzucają kamieniami, a co najwyżej spluwają na szyby telewizyjnych roburów, pokazując gest Kozakiewicza.

W grudniu 2004 r. całkiem niespodziewanie zostałem powołany na stanowisko zastępcy kierownika Redakcji Dokumentu w Programie 1 TVP, co pozwoliło mi przyjrzeć się tej instytucji z bliska, niejako od środka. Prezesem TVP był wówczas Jan Dworak i, patrząc z odległej perspektywy, można przyznać, że nie były to najgorsze czasy w dziejach tej instytucji. Jednak moja naturalna skłonność do własnego, krytycznego osądu i tym razem doszła do głosu. Zauważyłem, że potwierdzają się moje przeczucia i intuicje. Przekonałem się empirycznie, że jest to wciąż babilońska, hierarchiczna instytucja, w której wszyscy drżą o swoje stolki, służalczo spełniają polecenia kierownictwa, a zarazem są po pańsku surowi i nietolerancyjni wobec podwładnych. Instytucja, która premiuje uchylanie się od podejmowania decyzji, a nagradza ślepe posłuszeństwo, dyspocyjność i brak inicjatywy.

Gdy jesienią 2005 r. wybory parlamentarne wygrało Prawo i Sprawiedliwość, wielu pracowników telewizji całkiem jawnie i zupełnie bezwstydnie zmieniło poglądy polityczne w ciągu jednej doby. Gdyby mi ktoś o tym opowiedział, nie uwierzyłbym, ale widziałem to na własne oczy. Dzień 11 maja 2006 stanowi niewątpliwie znaczącą datę w dziejach telewizji. W gabinecie na ostatnim piętrze wieżowca przy ulicy Woronicza pojawił się całkiem nowy prezes Bronisław Wildstein i rozpoczął czystkę na niespotykaną dotąd skalę. Po Festiwalu Filmowym w Krakowie, który zakończył się na początku czerwca (filmy produkowane i koprodukowa-

ne przez Redakcję Form Dokumentalnych zdobyły wtedy prawie całą pulę nagród), Małgorzata Raczyńska, nowa szefowa Programu 1, podczas rutynowego kolegium pochwaliła tę redakcję za dokonania, ale już 6 lipca wręczyła mi wypowiedzenie. Mimo pewnego zdziwienia, bez chwili wahania, podpisałem ten papierek i już po dwóch tygodniach z uczuciem prawdziwej ulgi opuściłem ponury gmach przy ulicy Woronicza.

W roku 1989 trwały zacięte spory co do kształtu przyszłej Rzeczypospolitej, jednakże w pewnych kwestiach panowała całkowita jednomyślność. Nikt nie chciał już, by PZPR była „siłą kierowniczą”. Nikt nie tęsknił za Układem Warszawskim, nikt nie bronił istnienia Milicji Obywatelskiej czy Służby Bezpieczeństwa. Wszystkie istniejące dotychczas instytucje upadały lub przekształcały się gorączkowo. Tymczasem telewizja nie uległa żadnej istotnej transformacji.

Uważałem wtedy (i podobnie uważam dziś), że należy tej instytucji nadać całkiem nowy kształt. Nie można jej zreformować, podobnie jak nie dało się zreformować „realnego socjalizmu”. Należy ją zlikwidować i stworzyć inną, całkiem nową telewizję. Stworzyć od zera. Rozpocząć nabór nowych pracowników. Rzecz jasna wielu fachowców, którzy tam dotąd pracowali, należy przyjąć.

Ponieważ nie znam się na prawie ani na polityce, nie wiem, czy było to możliwe w roku 1989 i czy jest to możliwe dzisiaj. Jednakże pewny jestem, że zaniechanie poważnych działań w tej sprawie stanowi ów „grzech pierworodny”, z którym zmagamy się do dziś.

Nie będę się rozwodził nad tym, jaką telewizję zostawiła nam „dobra zmiana”, bo to wszyscy wiemy. Dzisiaj ci wszyscy, którzy wielokrotnie pogwałcili konstytucję, rozmontowali trójpodział władzy i ubezwłasnowolnili media publiczne, okopali się na placu Powstańców Warszawy w roli obrońców demokracji i wolnych mediów. Ten żalosny i groteskowy wodewil można by całkowicie zlekceważyć, gdyby nie obawa, że grupa warcholów broniących partyjnej szczużni zostanie uznana przez „lud smoleński” za obrońców wolności „zdradzonych o świcie”. Jednakże mimo tych obaw należy stanowczo przeciwstawić się anarchii i przetrwać ten chocholi płąs.

Z uporem maniaka wciąż wierzę, że może istnieć telewizja publiczna z prawdziwego zdarzenia. Niezależna, niepodlegająca wpływowi politycznym, kierowana przez odpowiedzialnych i kompetentnych menedżerów. Telewizja publiczna z bogatą i różnorodną ofertą programową, skierowaną nie tylko do wielbicieli disco polo. Bez niezliczonej armii biurokratów, prezesów, dyrektorów, kierowników, redaktorów i bez ani jednego polityka. Telewizja zatrudniająca kilkuset, a nie kilka tysięcy fachowców, obsługująca jedynie zadania bieżące i zlecająca wszelkie inne zamówienia – filmy, seriale, teatry – niezależnym, zewnętrznym producentom. Coś w rodzaju BBC, tylko jeszcze lepszej.

Utopia? Być może. Ale pomarzyć przecież można. ●

Andrzej Titkow

Autor jest scenarzystą, reżyserem, producentem filmów

Gościnne występy

Życzymy sobie odnowy demokracji

Żakowski



Wszystkiego najlepszego! Czyli czego? W polityce – żebyśmy zaczęli się zajmować wielkimi wyzwaniami, które przed nami stoją, a nie tymi, które się nam roją. Bo nasz największy problem polega nie na tym, kto komu politycznie albo publicystycznie dokopie, tylko na tym, że świat nam odjeżdża, gdy się nawzajem kopiemy.

Nie wzywam do wielkiej narodowej zgody ani niczego takiego. Skoro jednak z wszystkich stron dzielących nas barykad słyhać wezwania do odpartyjnienia (a nawet odpolitycznie-

nia) państwa (mediów, spółek, sądów, edukacji itd.), to warto zastosować demokratyczne narzędzia, które na to pozwolą.

Chodzi o to, żebyśmy nie byli wciąż rozszarpywani przez coraz mniej liczne zwalczające się partie grające w strzyżono/golono. To nie jest tylko nasz problem. Większość demokracji przeżywa fundamentalny kryzys, którego częścią jest rozwieranie się nożyc interesów między wyborcami, czyli społeczeństwami, a politykami, czyli walczącymi o władzę partiami. Bo wyborcy chcą dobrego życia, a politycy chcą władzy.

Gdy partie były liczne i demokratyczne, a problemy proste i ciągle te same, głosując na partie, wybieraliśmy także rozwiązania. Ten łatwy świat się skończył. Jaka część wyborców głosujących w ostatnich wyborach wie, co wybrana przez nich partia chce zrobić w sprawie największych wyzwań, od których zależy nasze życie – takich jak sztuczna inte-

ligencja, klimat, migracja, edukacja, zdrowie, media? A która partia wie, co w tych sprawach zrobić? I przede wszystkim: czy mamy powód sądzić, że jeśli władza postawi na strzyżenie, to za kilka lat inna władza nie przerwie go w połowie, by nas na gładko wygolić? Obserwując nie tylko polską politykę, można założyć, że raczej tak będzie. A potem vice versa. Los gimnazjów, wiatraków, TVP czy prokuratury dobrze pokazuje, że jest to droga ku katastrofie.

Dlatego organizacje takie jak OECD czy Unia Europejska zachęcają, by przy podejmowaniu kluczowych decyzji zwykli obywatele wrócili do gry. OECD skatalogowało tysiąc takich przypadków, w których świadome swoich ograniczeń demokratyczne władze powierzyły przygotowanie decyzji społecznie reprezentatywnym, ale losowanym grupom. Obywatele najpierw słuchają mających różne opinie fachowców, a potem wspólnie opracowują odpowiedź na jakieś wy-

zwanie stojące przed państwami lub społecznościami.

Gorąco nam wszystkim życzę, by odnowa polskiej demokracji, na którą teraz jest szansa, pozwoliła nam zamiast sejmowych partyjnych pyskówek oglądać takie, transmitowane w nowych publicznych mediach, racjonalne debaty wspólnie tworzących przyszłość świadomych obywateli.

Irlandczycy mogą. Francuzi mogą. Australijczycy mogą. Nie musimy być głupsi. ●

Jacek Żakowski

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Filmowe premiery 2024

ALEŻ TO BĘDZIE
ROK W KINACH

Oto 25 filmów, na które najbardziej czekamy w nowym roku. A jest na co czekać. Wiem, co mówię – część z tych filmów już widziałem.

Piotr Guszowski

I aki to ma dobrze. Rok 2024 skorzystał kosztem poprzednika i otrzymał w spadku po 2023 wyborny zestaw premier, w tym oscarowych faworytów. Wszystko ze względu na przedłużający się strajk aktorów i scenarzystów, który uniemożliwiał gwiazdom udział w działaniach promocyjnych. Dlatego premiery wielu tytułów – „Diuny 2”, „Biednych istot” czy „Challengers” – zostały przełożone. Ten ostatni film wycofano nawet z festiwalu w Wenecji, który miał zresztą otwierać. O widzów powalczą wyczekiwane polskie produkcje z „Akademią Pana Kleksa” i „Kosem” na czele. Poza tym kontynuacje, o które nikt co prawda nie prosił, ale kto wie – może jeszcze komuś za ten pomysł podziękujemy.

„AKADEMIA PANA KLEKSA”

Do świata z książki Jana Brzechwy zaprosiła nas orkiestra rodem z Męskiego Grania, interpretując na nowo „Witajcie w naszej bajce”. Wszyscy pamiętamy filmy z Piotrem Fronczewskim. Jak w porównaniu z ikoniczną rolą wypadnie Tomasz Kot? To uwspółcześniona wersja na nasze czasy: zamiast Adasia mamy Adę Niezgódkę, a tytułowa akademia jest koedukacyjna. Dalej ma rozwijać wyobraźnię. **[5 stycznia]**

„BIEDNE ISTOTY”

Czym tym razem zaskoczy nas Yórgos Lánthimos? Przygotujcie się na feministyczną rewizję „Frankensteina”. To opowieść o młodej kobiecie – gra ją wybornie Emma Stone – przywróconej do życia przez naukowca, która na nowo odkrywa świat i buduje siebie. Scenariusz na kanwie książki Alasdaira Graya napisał Tony McNamara, z którym grecki reżyser współpracował już przy „Faworycie”. Film wygrał festiwal w Wenecji i zgarnie jeszcze niejedną nagrodę. **[19 stycznia]**

„CHŁOPIEC I CZAPŁA”

Mistrz anime powraca po dekadzie. Jeden z bardziej osobistych i prawdopodobnie ostatni film w dorobku Hayao Miyazakiego został już okrzyknięty arcydziełem. W historii 12-letniego Mahiko reżyser zawarł autobiograficzne wątki. Po stracie matki chłopiec nie może znaleźć dla siebie miej-

sca. Zaprzyjaźni się z tajemniczą, mówiącą ludzkim głosem czapłą siwą, która zabiera go do miejsca, gdzie teraźniejszość miesza się z przeszłością. **[19 stycznia]**

„KOS”

Czyli dawno temu w Rzeczypospolitej. Tadeusz Kościuszko wraca do kraju, by przygotować powstanie, ale to nie on – tylko pewien szlachecki bękart – będzie głównym bohaterem. Za sprawą brawurowego filmu Pawła Maślony polskie kino dołącza do debaty o sprawie chłopskiej, a przy okazji dosadnie ujmuje przyczyny niepowodzenia niepodległościowych zrywów. Żeby uchwycić ducha historii, nie trzeba streszczać podręczników. Zasłużony zwycięzca festiwalu w Gdyni. **[26 stycznia]**

„PRZESILENIE ZIMOWE”

Wspaniały komediodramat Alexandra Payne’a. Szkoda, że nie wszedł do kin wcześniej, bo to materiał na świąteczny klasyk. Czas i miejsce akcji: lata 70., szkoła z internatem wyludniona przed Bożym Narodzeniem. Bohaterowie: oplakujący syna kucharka, zgorzkniały nauczyciel (Paul Giamatti za tę rolę zasługuje na nagrody) oraz bystry uczeń sprawiający problemy. Dla trójki rozbitków to spotkanie będzie miało moc terapeutyczną. **[26 stycznia]**

„DOBRZY NIEZNAJOMI”

W tym gejowskim romansie kryje się nieoczywista opowieść o miłości i stracie. Spotkanie z tajemniczym sąsiadem odmieni życie bohatera, któremu nie idzie pisanie scenariusza opartego na wspomnieniach. Kiedy odwiedzi swój stary dom, zastanie w nim rodziców. Wyglądają dokładnie tak samo jak 30 lat temu: w dniu, w którym zginęli. Zanim poznałem fabułę filmu Andrew Haigha, kupił mnie on obsadą. W rolach głównych Andrew Scott i Paul Mescal. **[9 lutego]**

„ŻEGNAJCIE LALECZKI”

Bracia Coen zdecydowali się na zawodową separację: Joel zajął się Szekspirem, Ethan pozostaje przy komedii. Scenariusz napisał razem z żoną, montażystką Tricią Cooke. Bohaterkami są dwie kumpele, które potrzebują w życiu zmiany. Dlatego spontanicznie ruszają w drogę. Problem w tym, że wsiadą do samochodu, który został wy-

najęty przez kogoś innego. Konkretnie: przestępców. Trochę nieudolnych. **[23 lutego]**

„ANATOMIA UPADKU”

Złota Palma w Cannes dla Justine Triet i tytuł najlepszego europejskiego filmu 2023 r. Bezbłędna Sandra Hüller, którą zobaczymy też w „Strefie interesów”, gra pisarkę oskarżoną o zabicie męża. Co właściwie wydarzyło się w górskim domku? W trakcie procesu szczęśliwe z pozoru małżeństwo zostanie poddane bolesnej wiwiececji. Wszystkiemu przygląda się syn bohaterki, którego zeznania mogą się okazać kluczowe. **[23 lutego]**

„DIUNA: CZĘŚĆ DRUGA”

Według reżysera Denisa Villeneuve’a pierwszy film na podstawie epopei Franka Herberta był tylko przystawką. Dane główne ma jeszcze bardziej imponującą obsadę (dojdą m.in. Christopher Walken i Florence Pugh). – To nie proroctwo, to przypowieść – słyszymy w zwiastunie z ust Paula Atrydy. Bohater Timothée Chalameta jednoczy się na wojennej ścieżce z Fremenami, którzy widzą w nim mesjasza. Jednak wszystkie jego wizje prowadzą do koszmaru. **[1 marca]**

„STREFA INTERESÓW”

Jonathan Glazer z mocnym przekazem o banalności zła i odwracaniu oczu od krzywdy. Szokujące spojrzenie na beztroską codzienność rodziny komendanta Auschwitz. W domu z ogrodem przyległym do obozowego muru Rudolf Höss z żoną i dziećmi stworzyli sobie własny raj. Jakby zupełnie nie przejmując się tym, co dzieje się po drugiej stronie. Zdobywca Grand Prix w Cannes wymieniany wśród kandydatów do Oscara dla filmu międzynarodowego. **[1 marca]**

„BIAŁA ODWAGA”

Goralenvolk? Jedni się tego filmu obawiają, inni nie mogą doczekać. Reżyser Marcin Koszałka porusza przemilczany temat kolaboracji części górali z okupantem. Ale zamierza pokazać różne postawy. Pretekstem do przyjrzenia się historii mają być losy dwóch braci, których podzieliła miłość do tej samej kobiety i wojna. Zwiastun

wygląda obiecująco. W obsadzie Filip Pławiak, Sandra Drzymalska, Jakub Gierszał i Julian Świeżewski. **[8 marca]**

„MICKEY 17”

Na każdy film Bonga Joon-ho idę w ciemno. Twórca „Parasite” znalazł interesujący materiał w książce s.f. Edwarda Ashtona. Do współpracy zaprosił Roberta Pattisona. Aktor wciela się w „jednorazowego pracownika” uczestniczącego w kolonizacji lodowego świata. Po każdej śmierci dostaje nowe ciało, ale zachowuje większość wspomnień. Kiedy zostanie uznany za straconego, ale wróci do bazy, zastanie tam nowego klona. **[29 marca]**

„CHALLENGERS”

– Tenis jest w tym filmie seksem – stwierdził aktor Josh O’Connor. Brytyjczyka zobaczymy u Lukii Guadagnino w obiecującym trójkącie z Zendayą i Mikiem Faistem. To historia tenisistki, która po kontuzji została trenerką i doprowadziła swojego męża – wcześniej przeciętniaka – na szczyt. Teraz mężczyzna zmierzy się z dawnym przyjacielem, a zarazem jej byłym chłopakiem. Wspólna przeszłość podbija stawkę spotkania. Także poza kortem. **[26 kwietnia]**

„KASKADER”

Umówmy się, tytułowy bohater najlepsze dni w zawodzie ma już za sobą. Teraz pracuje na planie filmu w reżyserii swojej byłej dziewczyny. Żeby uratować zagrożoną produkcję – a przy okazji może też odzyskać miłość – spróbuje odnaleźć gwiazdora, który gdzieś przepadł. Scenariusz powstał na podstawie serialu z lat 80. Zapomniabym o najważniejszym: w głównej roli Ryan Gosling. **[3 maja]**

„ISTOTY FANTASTYCZNE”

Zastanawialiście się, co się dzieje ze zmyślonymi przyjaciółmi, kiedy dzieci, które powołały je do życia, stają się dorosłe? John Krasinski najpierw dał się poznać od komediowej strony w „The Office”, potem zaskoczył reżyserską sprawnością w „Cichym miejscu”. Po kinie grozy funduje wi-

dzom podróż w głąb wyobraźni. Na pokładzie m.in. Ryan Reynolds, który nie może się doczekać premiery trzeciego „Deadpoola”. **[17 maja]**

„FURIOSA”

Gotowi na historię umorusanej smarem wojowniczeki z „Mad Max: Na drodze gniewu”? W poprzedniej części brawurowo zagrała ją Charlize Theron. Ponoć reżyser George Miller rozważał komputerowe odmłodzenie aktorki, ale w końcu powierzył rolę Anyi Taylor-Joy. Urowadzona jako dziecko Furiosa wpada w ręce potężnej Hordy Bikerów. Resztę życia poświęci na szukanie drogi do domu. **[24 maja]**

„BALLERINA”

Spin-off popularnej serii o Johnie Wicku skupi się na płatnej zabójczyni, która chce pomścić rodzinę. Akcję umieszczono gdzieś pomiędzy trzecią a czwartą częścią. W obsadzie powróci Keanu Reeves. Jednak pałeczkę (czy raczej broń) przejmuje od niego Ana de Armas, która poradziła sobie z rolą Marilyn Monroe, błysnęła też podczas krótkiego spotkania z Jamesem Bondem. **[7 czerwca]**

„W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2”

Kontynuacja jednej z najlepszych animacji Pixara. Pierwsza część z humorem i wyobraźnią tłumaczyła psychologiczne procesy, mechanizmy pamięci, uczyła nazywać uczucia. Umysł 10-letniej Riley pokazano w niej jako świat, którym za pomocą konsoli zawiadują spersonifikowane emocje. Teraz sprawy mają się jeszcze bardziej skomplikować. Kiedy dziewczynka dorasta, do głosu dochodzi zupełnie nowy stan: Niepewność. **[14 czerwca]**

„MINGHUN”

Prawdę mówiąc, wystarczył jeden klimatyczny fotos, żeby film Jana P. Matuszynskiego wzbudził moje zainteresowanie. Znaczenie miał niewątpliwie również udział Marcina Dorocińskiego. Jego bohater po stracie córki razem z teściem wyprowadzi chiński rytuał zaślubin po śmierci. Zapowiada się na opowieść o mierzeniu się z traumą, ale też o zderzeniu kultur, która otwiera przestrzeń do rozmowy. Ponoć nie bez ironii. **[jesień]**

„JOKER: FOLIE À DEUX”

Joaquin Phoenix w doborowym towarzystwie Lady Gagi wraca do roli, która przyniosła mu Oscara. Czym tym razem zaskoczy widzów reżyser Todd Phillips? Podobno kontynuacja ma być utrzymana w konwencji musicalu. Z kolei tytuł odsyła do medycznego terminu, którym określa się sytuację, kiedy paranoiczne myśli chorego udzielają się bliskiej mu osobie. Pora umówić wizytę u pani doktor Harley Quinn. **[4 października]**

„NIE OBIECUJCIE SOBIE ZBYT WIELE PO KOŃCU ŚWIATA”

Radu Jude to specjalista od bezkompromisowych rozliczeń. Ze wstydliwą historią, postkomunistyczną mentalnością czy hipokryzją. Prowokuje, bawi, skłania do refleksji. W najnowszym, nagrodzonym w Locarno filmie, śledząc perypetie kiepsko opłacanej asystentki produkcji, rumuński reżyser bierze się za wyzysk pracowników i społeczne nierówności. **[jesień]**



• „Biedne istoty”



• „W głowie się nie mieści 2”



• „Kos”



• „Diuna 2”



• „Chłopiec i czapla”

FOT. MATERIAŁY PRASOWE (6)

„KULEJ”

Tomasz Włosok ledwo odebrał Nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego dla młodego aktora wyróżniającego się wybitną indywidualnością, a przed nim nowe wyzwanie. Wciela się w bokserskiego mistrza. Opowieść koncentruje się na okresie pomiędzy olimpijskimi złotami Jerzego Kuleja w Tokio i Meksyku. Za realizację odpowiadają producenci filmów o Zbigniewie Relidze i Michalinie Wisłockiej. Reżyseruje Xawery Żulawski. **[jesień]**

„GLADIATOR 2”

I znów Paul Mescal. To na jego postaci Ridley Scott zbudował sequel przeboju z 2000 r. Pamiętacie Lucjusza, którego Maximus ocalił przed śmiercią w finale „Gladiatora”? Siostrzeniec nikczemnego Commodusa był wtedy jeszcze dzieckiem. Stracił kontakt z matką, która nie wie nawet, czy syn żyje. W obsadzie także Denzel Washington i Pedro Pascal. Scenariusz Davida Scarpy, który napisał też „Napoleona”. **[22 listopada]**

„ANNIVERSARY”

Pomysł na scenariusz hollywoodzkiego debiutu Jan Komasa wziął ze swojego największego osobistego koszmaru, jak mówił „Variety”. Wyzwaniem dla bliskich sobie ludzi okazuje się niszczycielska siła... społecznego wirusa. Film z Diane Lyne i Kylem Chandlerem zapowiadany jest jako dreszczowiec rozgrywający się w niedalekiej przyszłości. **[bez konkretnej daty]**

„NOSFERATU”

Jeśli zaczynamy rok od nowej wersji klasyki, to nie wypada inaczej skończyć. Za symfonię grozy wziął się Robert Eggers, specjalista od mroku i ludowych podań („Wiking”, „Lighthouse”, „Czarownica”). Reżyser nie zamierza kopiować dzieła F.W. Murnaua, inaczej rozłoży pewne akcenty. Ponadto przekonuje, że Bill Skarsgård rozplątał się w roli hrabiego wampira. Partnerują mu Lily-Rose Depp, Nicholas Hoult i Willem Dafoe. **[25 grudnia, data podana na razie dla amerykańskich kin]**

Co najśłynniejsze muzea i galerie zapropnują w 2024

WIELKIE NAZWISKA, WIELKIE WYSTAWY

Czy wystawa Fransa Halsa w Amsterdamie pobije rekord popularności Vermeera? W 2024 hitem może się okazać romantyk Caspar David Friedrich.

Anna S. Dębowska

Ito wybrane wystawy w europejskich muzeach i galeriach sztuki, które trzeba mieć na uwadze w 2024 r., a niektóre najlepiej będzie już teraz wpisać sobie do kalendarza.

Warto też zwrócić uwagę na to, co szykuje 200-letnia National Gallery w Londynie, ale pamiętajmy, że Amsterdam, Paryż i Wiedeń nie obniżają poziomu i przynajmniej jedna wizyta w jednym z tych miast może się okazać nieunikniona, jeśli chcemy to zobaczyć na własne oczy.

50 PORTRETÓW FRANSA HALSA – RIJKSMUSEUM W AMSTERDAMIE

Rijksmuseum w Amsterdamie korzysta z ubiegłorocznego (2023) sukcesu wielkiej wystawy dzieł Johanna Vermeera, którą w ciągu pięciu miesięcy obejrzało 650 tys. osób. Już od połowy lutego zaprasza na kolejny blockbuster – tym razem będzie to wystawa blisko 50 prac Franka Halsy, genialnego portrecyście z przełomu XVI i XVII w.

Hals nazywany jest pierwszym wybitnym mistrzem wolnej Holandii. Był o 50 lat starszy od Vermeera. Jego rodzice opuścili poddane katolickiej Hiszpanii południowe Niderlandy i osiedlili się w Haarlemie. Wiadomo o nim jeszcze mniej niż o Vermeerze. Hals był płodniejszym artystą, a w każdym razie więcej jego obrazów dotrwało do naszych czasów, ale dożył osiemdziesiątki, za to – podobnie jak młodszy kolega – zmarł w nędzy. Zamożni Holendrzy chętnie pozowali mu do portretów, ale płacili mało.

Próbował utrwalić ulotną chwilę, zrezygnując z perspektywą, starał się szybko chwycić przelotne wrażenie. W jego czasach owe migawki portretów jowialnych, czerstwych protestanckich kupców musiały się wydawać śmiało i niekonwencjonalne. Przez kilkadziesiąt lat pozostawał za-



• „Chuda kompania” Franka Halsy



• „Latawiec” Marca Chagalla



• „Wędrowiec nad morzem mgły” Caspara Davida Friedricha



• „Kobieta w wannie” Roya Lichtensteina

pomniany, odkryli go impresjoniści. Na czas wystawy do Holandii powróci jeden z bardziej znanych jego obrazów – „Uśmiechnięty kawaler” (1624), od dwustu lat w londyńskiej The Wallace Collection.

**Rijksmuseum w Amsterdamie
(15 lutego – 9 czerwca 2024)**

ROY LICHTENSTEIN, WYSTAWA NA 100- LECIE – ALBERTINA W WIEDNIU

Wiedeńska galeria Albertina powinna być celem wypraw osób przebywających turystycznie w Wiedniu o każdej porze dnia i nocy ze względu na swoją genialną kolekcję, zwłaszcza rycin.

Nie mniej istotne są wystawy czasowe, jak ta, która szykuje się tam na wiosnę – to monograficzna wystawa obrazów mistrza pop-artu Roya Lichtensteina. Napędzał się jazzem, uprawiał amerykański abstrakcyjny ekspresjonizm, wreszcie w latach 60. XX w. odnalazł swoją drogę i rozpoznawalny styl – zaczął malować postacie z popularnych kreskówek, inspirowany był też dla niego komiks. Jeden rzut oka i już wiadomo, że dany obraz to Lichtenstein.

**Albertina w Wiedniu
(8 marca – 14 lipca 2024)**

O ŚWIATACH SKRYTYCH POD ZIEMIĄ – W LENS

W dawnym górniczym regionie Nord-Pas-de-Calais, na terenie nieczynnej już kopalni węgla kamiennego i wśród najwyższych w Europie hałd, władze paryskiego Luwru zdecydowały się przed laty postawić nowoczesną filię słynnego muzeum. W miasteczku Lens stało pięć podłużnych pawilonów z aluminium i szkła. Pokazuje się tam wielkie wy-

stawy, jak choćby cztery lata temu prezentację polskiego malarstwa wieku XIX („Polska 1840-1918. Zrozumieć ducha narodu”).

Wraz z początkiem nowego roku Louvre-Lens zaprasza na wystawę tematyczną, pokazującą, jak temat światów ukrytych i podziemnych przejawiał się w dziejach sztuk pięknych aż po sztukę współczesną. Wzjęcie piekła, świętych grot, platońskich jaskiń, przepaści i labiryntów ukaże ponad 200 obiektów sztuki (obrazy, rzeźby, instalacje, filmy, książki), od Rubensa, przez Courbetta, po Christo i Gao Xingjiana.

**Muzeum Luwru, filia w Lens
(27 marca – 22 lipca 2024)**

CONSTANTIN BRANCUSI – CENTRE POMPIDOU W PARYŻU



• „Śpiąca muza”, rzeźba z brązu Constantina Brancusi

„Pocałunek”, „Śpiąca muza” to rzeźby Constantina Brancusiego, które zachwycają formą, kształtem, materiałem, z którego je wykonano. Wydaje się, że ideałem Brancusiego była pełnia i forma idealnie dobrana do treści. Centre Pompidou szykuje retrospektywę 200 rzeźb rumuńskiego artysty (1876–1957), który tworzył w Paryżu w czasach narodzin modernizmu.

**Centre Pompidou w Paryżu
(27 marca – 1 lipca 2024)**

„PARYŻ 1874.
WYNALEZIENIE
IMPRESJONIZMU”
– MUSÉE D'ORSAY
W PARYŻU

W 2024 r. minie 150 lat od wydarzenia, które symbolicznie zmieniło bieg rozwoju sztuk pięknych. W 1874 w paryskim atelier fotograficznym Nadara odbyła się wystawa młodych malarzy pejzażystów, którzy przedstawiali w swoich obrazach inne odbicie rzeczywistości niż to utrwalone w sztuce akademickiej czy realizmie.

Jeden z obrazów – pędzla Claude'a Moneta – nosił tytuł „Impresja – wschód słońca”, grupę buntowników nazwano więc ironicznie „impresjonistami”. Paryskie muzeum d'Orsay ma jedną z największych kolekcji impresjonistów, niezależnie jednak od tego w rocznicę pamiętnego wydarzenia otwiera wielką wystawę, która zgromadzi także obrazy spoza kolekcji.

Wystawa „Paryż 1874. Wynalezienie impresjonizmu” będzie odtworzeniem historycznej pierwszej wystawy impresjonistów, wzorem tamtej zgromadzi obrazy 30 malarzy, którzy wtedy pokazali swoje obrazy – nie zabraknie więc dzieł Moneta, Renoira, Pissarra, Sisleya, Cézanne'a i Berthe Morisot, jedynej malarki w tym gronie. Zapowiada się wielkie święto wpływowego kierunku, ukochanego zwłaszcza przez wiek XX.
Musée d'Orsay w Paryżu (26 marca – 14 lipca 2024)

WILLEM DE KOONING
I BIENNALE W WENECJI

Otwarcie 60. Biennale Sztuki w Wenecji zbiega się nieprzypadkowo w czasie z otwarciem wystawy malarstwa Willem de Kooninga, „jednego z najbardziej wpływowych artystów naszych czasów”. Stworzył własny niepowtarzalny styl, łącząc ekspresyjny abstrakcjonizm, figuratywność inspirowaną Picassem, soczystość kolorów i uprawiając malarstwo sztalugowe i ścienne (w Polsce doczekał się książki pióra Andy Rotenberg zatytułowanej „De Kooning i Rauschenberg – podwójność niesymetryczna”). Wystawa w Wenecji tropi wpływ na jego malarstwo dwóch jego wizyt we Włoszech w latach 1959 i 1969.
Gallerie dell'Accademia w Wenecji (16 kwietnia – 15 września 2024)



CASPAR DAVID
FRIEDRICH – W STAREJ
GALERII NARODOWEJ
W BERLINIE

Niemcy obchodzą 250. rocznicę urodzin Caspara Davida Friedricha, który dla malarstwa romantycznego był tym, kim dla muzyki Franz Schubert z jego pełnymi niepokoju i przeczuć śmierci pieśniami. Urodził się na Pomorzu Przednim, stąd jego wieloznaczne wizje akwenów skutych lodem. Do znanych motywów jego malarstwa należą też posępne widoki gór, ruin dawnych zamczysk, statków morskich i ostępów leśnych podziwianych przez samotnych wędrowców czy grupę osób zatrzymanych w rodzaju medytacji nad zagadkowymi zjawiskami przyrody.

Niegdyś w cieniu Turnera i Constable'a, dziś wysuwa się na pierwszą linię wśród malarzy wczesnoro romantycznych. Jego obrazy można oglą-

• „Rue Montorgueil”
Claude'a
Moneta

dać w Hamburgu, a od kwietnia blisko 100 prac – obrazów olejnych i grafik – pokazywać będzie Stara Galeria Narodowa na Wyspie Muzeów w Berlinie. Szykuje się kolejny wystawowy hit, tym bardziej że przedłużenie pokazu szykuje Dreżno.

Stara Galeria Narodowa w Berlinie (19 kwietnia – 4 sierpnia 2024)

MALUJĄCE ANGIELKI
– TATE BRITAIN
W LONDYNIE

Mary Beale żyła w wieku XVII, w Londynie należała do wąskiego kręgu malarek, pisała też książki, ze swojej sztuki była w stanie utrzymać własną rodzinę. Angelica Kauffman była utalentowaną portrecistką, pochodziła ze Szwajcarii, ale sukces artystyczny odniosła w Londynie na przełomie XVIII i XIX w. Lady Butler malowała obrazy batalistyczne, a Laura Knight była angielską przedstawicielką impresjonizmu. To tylko kilka nazwisk wybitnych artystek, które z powodu swojej płci znalazły się na marginesie historii sztuki.

Na wystawie „Women Artists in Britain 1520-1920” Tate Britain pokaże ponad 150 prac kobiet tworzących w okresie od rządów dynastii Tudorów do początków XX w. i narodzin modernizmu.

Tate Britain w Londynie (16 maja – 13 października 2024)

MAX BECKMANN
I NOWA RZECZOWOŚĆ
– LEOPOLD MUSEUM
W WIEDNIU

Ten nurt w malarstwie niemieckim XX w. jest chyba w Polsce mniej znany, tym bardziej warto wybrać się do Wiednia na wystawę „Nowa Rzeczowość w Niemczech”. Koryfeuszem kierunku był Max Beckmann, członek Berlińskiej Secesji, wpływowa postać Republiki Weimarskiej, potrafiąca przenieść na płótno wszystkie jej bolesne kontrasty i niepokoje. Malował w duchu ekspresjonizmu, zbliżając się coraz bardziej do realizmu widzianego przez pryzmat sennej, niekiedy koszmarniej wizji.

Leopold Museum w Wiedniu (24 maja – 29 września 2024)

WYSTAWA VAN GOGHA,
JAKIEJ NIE BYŁO –
NATIONAL GALLERY
W LONDYNIE

Londyńska National Gallery obchodzi w tym roku 200-lecie swojej działalności. Budżet obchodów zakłada 95 mln funtów sterlingów, pozyskanych przede wszystkim z prywatnych fundacji, np. rodziny Sainsbury. Swoje urodziny National Gallery uświetni wieloma projektami, spośród których wystawa obrazów Vincenta van Gogha traktowana jest jako potencjalny hit.

National Gallery ma w swojej kolekcji dwa znane obrazy holenderskiego postimpresjonisty: „Słoneczniki” i „Krzesło van Gogha”, ale zaplanowana wystawa zatytułowana „Poet and Lover” sięga dużo dalej. Jej kuratorzy mają ambicję pokazania przemian w stylu malarskim tego twórcy, dochodzenie do własnego, ekspresyjnego języka wypowiedzi. W jednym miejscu zostanie zebranych 50 obrazów van Gogha wypożyczonych z kolekcji holenderskich i francuskich.

National Gallery w Londynie (14 września 2024 – 19 stycznia 2025)

CHAGALL – ALBERTINA
W WIEDNIU

Wprawdzie w zapowiedziach wielkiej wystawy obejmującej 90 prac słynnego malarza Marc Chagall funkcjonuje jako artysta rosyjski, przymknijmy jednak na to oko. Austriacy są chyba równie zakochani w Rosji, co Francuzi. Nie dość więc przypomniania, że Mojsze Szagal urodził się w Łożnej koło Witebska na Białorusi, która była wówczas – to prawda – częścią Imperium Rosyjskiego, a jego „ojczystym” językiem był jidysz.

Wprawdzie kształcił się w Petersburgu, ale szybko wyjechał do Paryża, gdzie mieszkał i pracował do końca życia. Tematem jego surrealistycznych obrazów jest to, co Rosjanie antysemitę tępił – zwykle życie żydowskiego sztetlu, w którego drobnych gestach Chagall widział magię.
Albertina w Wiedniu (28 września 2024 – 9 lutego 2025)

OĞŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34225718

WE WTOREK I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

Co się zmieni w 2024 roku

- O ile podrożeje jedzenie, benzyna, prąd...
- Jak się zmieni prawo pracy
- O ile wzrosną emerytury

SPECJALNE
DODATKI



TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Sylwia Kijewska*

....wady wzroku
z siedzeniem w domu

Gdy za oknem jest szaro, zimno i deszczowo, rzadziej wychodzimy z domu. To błąd, bo przebywanie na świeżym powietrzu, niezależnie od pogody, wzmacnia odporność, ogólną wydolność organizmu, wpływa pozytywnie na samopoczucie, zdolności poznawcze i jest korzystne dla oczu. Nasz organizm wykorzystuje naturalne światło słoneczne do wytwarzania witaminy D, która jest niezbędna do prawidłowego rozwoju. Światło to stymuluje także produkcję substancji zwanej dopaminą – neuroprzekaźnika odpowiedzialnego za regulację procesów w mózgu, który jest również kluczowy dla prawidłowego rozwoju gałki ocznej. Jej niedobór u dzieci sprawia, że oko rośnie zbyt szybko, przez co nie jest w stanie w odpowiedni sposób skupić obrazów na siatkówce, czego skutkiem jest progresja krótkowzroczności. Już dwie godziny dziennie na świeżym powietrzu mogą, według badań, opóźnić wystąpienie krótkowzroczności bądź spowolnić jej progresję. Spędzanie większej ilości czasu na zewnątrz jest także najczęstszym zaleceniem dotyczącym stylu życia rekomendowanym przez okulistów. ● **Not. ET** optometrystka z Hoya Lens Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Zapalenie spojówek to
zawsze skutek infekcji?

Główne objawy zapalenia spojówek to zaczerwienienie lub swędzenie oczu, a także bolesność powiek, nadmierne łzawienie i przymglenie widzenia. Często wywoływane jest przez te same rodziny wirusów co powodujące katar i ból gardła u osób z przeziębieniem.

Zapalenie spojówek o podłożu bakteryjnym często towarzyszące anginie charakteryzuje się obecnością lepkiej, ropnej wydzieliny. Z reguły infekcje mają przebieg stosunkowo łagodny i są łatwe do wyleczenia.

Zapalenie spojówek może też być skutkiem alergii. Alergenami mogą być pyłki, sierść zwierząt, dym papierosowy, spaliny samochodowe, środki czystości i inne czynniki środowiskowe. Warto przy tym wspomnieć, że problem o podłożu tego typu nie jest w żaden sposób zakaźny, występuje jedynie u ludzi predysponowanych do powstania reakcji alergicznej. Stany zapalne często spotyka się również u osób korzystających z soczewek kontaktowych lub soczewek ozdoby.

Alergiczne zapalenie spojówek, dotyczące 15-40 proc. populacji, występuje z reguły wiosną i latem. ●

Liczba

70-100

TYS.

• przedwczesnych zgonów w Polsce w 2019 r. można przypisać pyłom zawieszonym w powietrzu – wynika z najnowszego raportu OECD Health at a Glance 2023.

Kosmetyk

• Wcierka do włosów. Unikalna receptura powoduje wzmoczoną stymulację mieszków włosowych i wzrost nowych włosów. Dzięki regularnemu stosowaniu produktu fryzura wyraźnie się zagęszcza i nabiera objętości. W specjalistycznej serii znajduje się też peeling enzymatyczny.



Kosmetyki beBIO Baby Hair Complex są dostępne m.in. w sklepach Rossmann.

Przed sylwestrem

Siedem
rzeczy,
których
(raczej)
nie wiesz
o alkoholu

FOT. SHUTTERSTOCK

Czy alkohol poprawia sen, ale przyspiesza starzenie? Dlaczego przez czerwone wino boli głowa? I skąd powiedzenie, że po szampanie robi się głupie rzeczy?

Katarzyna Staszak

Kilka faktów, dzięki którym być może: wypijesz w sylwestra mniej; ograniczysz alkohol w nadchodzącym roku; zrozumiesz, dlaczego dzień po imprezie nie czujesz się najlepiej.

CZTERY-PIĘĆ DRINKÓW
TO UPIJANIE SIĘ

Niektóre osoby po jednym kieliszku wina mówią, że się upiły. Tak nazywają stan, w jaki wprowadził ich alkohol. Inne, choć piją drink za drinkiem aż do utraty świadomości, twierdzą, że nigdy się nie upijają. Łatwo temu zaprzeczyć, powołując się na medyczną definicję. Upijanie się oznacza wypicie przy jednej okazji pięciu lub więcej drinków w przypadku mężczyzn albo czterech lub więcej drinków w przypadku kobiet – podają amerykańskie Centra Kontroli i Prewencji Chorób. Upijanie się związane jest z większym ryzykiem wypadków, urazów, chorób, przemocy czy problemów z pamięcią.

CZERWONE WINO
WYWOŁUJE BÓL
TYM, CO ZDROWE

Zazwyczaj ból głowy, który kojarzymy z czerwonym winem, występuje od 30 minut do trzech godzin po wypiciu nawet jednego kieliszka – podają naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Davis. Sprawdzali, co konkretnie wywołuje ten ból. Uznali, że odpowiada za niego kwercetyna, czyli związek pochodzenia roślinnego zaliczany do flawonoidów. Są to silne przeciwutleniacze, mają też właściwości przeciwzapalne. Kwercetynę możemy sobie dostarczyć, jedząc np. owoce jagodowe, winogrona czy pijąc zieloną herbatę. Jednak w połączeniu z alkoholem kwercetyna staje się problematyczna dla naszego organizmu. Kiedy dostanie się do krwiobiegu, organizm przekształca ją w inną formę zwaną glukuronidem kwercetyny. Ten związek blokuje metabolizm alkoholu. Zaczynamy więc odczuwać skutki toksycznego aldehydu octowego, który powstaje w wątrobie, gdy sięgamy po drinki. Możliwe są zaczerwienienie twarzy i szyi, ból głowy i nudności.

Podobne działanie prowadzące do gromadzenia się aldehydu octowego ma disulfiram, czyli lek stosowany w terapii alkoholizmu. Podaje się go w formie doustnej lub jako wszywkę pod łopatką albo na pośladku.

SZAMPANEM UPIJESZ SIĘ
SZYBCIEJ NIŻ WINEM

„Burgund sprawia, że myślisz o głupich rzeczach, bordeaux – że mówisz głupie rzeczy, a szampan – że robisz głupie rzeczy” – przestrzega francuskie powie-

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

**Alkohol zakłóca cykl
snu i obniża jego jakość.
Długotrwałe spożywanie
alkoholu może powodować
bezsennność i inne chroniczne
problemy ze snem**

dzenie. Przez bąbelki obecne w szampanie (a także cawie czy prosecco) alkohol szybciej uderza nam do głowy. Naukowcy badali to, organizując kontrolowane przyjęcia w laboratorium.

Dawka alkoholu w wersji musującej szybciej dostaje się do krwioobiegu. Jak naukowcy to tłumaczą?

Prawdopodobnie bąbelki pobudzają zawór pomiędzy żołądkiem a dwunastnicą do szybkiego otwarcia się. W ten sposób alkohol, zamiast zalegać w żołądku, od razu przedostaje się do jelit, a co za tym idzie – do krwi.

ALKOHOL PRZYSPIESZA
STARZENIE

4 Alkohol odwadnia organizm, działa tak również piwo uważane przez wiele osób za izotonik.

– Piwo wcale dobrze nie nawadnia, a alkohol działa wręcz moczopędnie. Przez piwo wydalamy więcej wody, niż przyjęliśmy. Organizm finalnie jest odwodniony, a bilans płynów ujemny. Piwo nie rozpuszcza też kamieni nerkowych, to kolejny mit – podkreśla prof. Karolina Kędzierska-Kapuza, nefrologka, diabetolożka i transplantolożka ze szpitala MSWiA w Warszawie.

Przez alkohol odwadnia się też skóra, nasz największy organ. Upijając się, tracimy m.in. witaminy, pracujemy na obrzęki wokół oczu. Alkohol rozszerza naczynia krwionośne, co może niszczyć skórę osobom z tendencją do pękających naczyń.

Alkohol to dla naszego organizmu dawka cukru, a zbyt wysoki poziom glukozy przyczynia się do glikacji skóry, czyli niszczenia jej białek podporowych. To może prowadzić do szybszego starzenia się skóry.

ALKOHOL
RUJNUJE SEN

5 Zdarza się, że po alkoholu szybciej zasypiamy, ale to nie znaczy, że dobrze śpimy. Alkohol zakłóca cykl snu i obniża jego jakość. Długotrwałe spożywanie alkoholu może powodować bezsennność i inne chroniczne problemy ze snem.

Alkohol „dzieli sen na krótkie odcinki, wybudzając na krótko człowieka wiele razy w ciągu nocy” – pisze najsłynniejszy badacz snu dr Matthew Walker w swojej książce „Dlaczego śpimy”. Nie pamiętamy tych przebudzeń, ale jesteśmy przez nie zmęczeni następnego dnia. Poza tym substancje, które organizm produkuje, by rozłożyć alkohol, „ograniczają zdolność mózgu do wytwarzania snu REM”. A faza REM to ta, w której pojawiają się marzenia sennie. Badacze wiążą ją z naszym zdrowiem psychicznym i zdolnościami uczenia się.

Po drinkach z procentami rozluźniają się mięśnie gardła i zwiężają drogi oddechowe,

co sprawia, że chrapać mogą nawet osoby, które normalnie nie chrapiają. Kto cierpi na bezdech senny, czyli chrapanie przerywane epizodami braku oddechu i łapczym łapaniem powietrza, po alkoholu może mieć jeszcze cięższą noc niż zazwyczaj. Bezdech senny jest dla organizmu jak powtarzające się chwile walki o życie. To ogromny stres połączony z krótkotrwałym wybudzeniem. Osoby cierpiące na bezdech senny nie pamiętają tych epizodów. Są jednak chronicznie zmęczone, łatwo zasypiają w fotelu czy na kanapie przed telewizorem. Mają problemy z koncentracją, gorszy refleks, mogą zasnąć za kierownicą.

W KANADZIE MAŁO
TO MNIEJ NIŻ
W EUROPIE

6 „Zgodnie z międzynarodowymi wytycznymi maksymalny zalecany limit spożycia alkoholu jest równy mniej więcej jednemu standardowemu napojowi alkoholowemu dziennie w przypadku kobiet i dwóm standardowym napojom alkoholowym dziennie w przypadku mężczyzn. Spożywanie alkoholu w ilościach przekraczających te zalecane limity może uszkodzić prawie każdy organ i układ naszego ciała” – podaje Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem.

Rok temu eksperci pracujący dla kanadyjskiego rządu uznali, że te alkoholowe limity są zbyt niebezpieczne dla zdrowia. Zaproponowali dla swojego kraju inne.

Według nowych kanadyjskich wytycznych maksymalnie dwa drinki tygodniowo wiążą się z niskim ryzykiem chorób wywołanych alkoholem. Od trzech do sześciu standardowych drinków tygodniowo oznacza zwiększone ryzyko zachorowania na kilka rodzajów raka, w tym raka piersi i jelita grubego. Siedem lub więcej drinków tygodniowo znacznie zwiększa ryzyko chorób serca albo udaru mózgu.

Jeden standardowy drink to porcja piwa lub kieliszek wina.

JEDEN PUNKT
SPRZEDAŻY ALKOHOLU
NA 300 POLAKÓW

7 W Polsce jest ponad 100 tysięcy stoisk z alkoholem. Punkt przypada na 300 mieszkańców. Powinien być jeden na tysiąc. A są kraje, gdzie jedno stoisko obsługuje 50 tysięcy... i mieszkańcy żyją – mówił w „Dużym Formacie” Krzysztof Brzózka, były dyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Zwracał uwagę na łatwy dostęp alkoholu choćby na stacjach benzynowych. Powiedział, że to „8,5 tysięcy legalnych melin otwartych całą dobę”.

Żeby pokazać, jak łatwo dostępny jest w Polsce alkohol, Brzózka zestawiał punkty jego sprzedaży z aptekami. Na jedną aptekę w Polsce przypada ok. trzech tysięcy mieszkańców – 10 razy więcej niż na każdy punkt z alkoholem. ●

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





FOT. ROLEX/KURT ARRIGO

Niezwykły finisz regat

Regaty Sydney – Hobart wygrał po sztormach i ulewach, a na koniec w zupełnej flaucie, superjacht Law Connect, wyprzedzając na ostatnich metrach Andoo Comanche. I to niemal się nie przemieszczając!

Radosław Leniarski

W czwartek o poranku Andoo Comanche wpłynął do ujścia rzeki Derwent w Hobart jako pierwszy. Po 600 milach żeglowania miał tuż za sobą – o metry – Law Connect, równie potężny jacht supermaxi.

Law Connect szybko gonił rywala, aż go dogonił. I wtedy zapadła cisza, niemal zero wiatru. Gdy 30-metrowe łodzie manewrowały obok siebie wolno niczym lotniskowce, ciężką atmosferę można było kroić nożem. Gdy Law Connect miał metę po 1 dniu, 19 godzinach, 3 minutach i 58 sekundach żegluga, metr za rufą miał dziób Andoo Comanche, podobno najszybszego jachtu na świecie. Tylko że najszybszy jacht świata niemal stał w miejscu, jakby przemieszczał się w kisielu. Dosłownie! Ostatnie 30 metrów spowodowały, że stracił do zwycięzcy aż 51 sekund.

Co za niezwykle zakończenie regat w burzy i ulewie!

Przerwa w nadawaniu

„Z powodu sztormowej pogody nasze kamery na pokładzie zostały zniszczone i nie możemy nadawać na żywo. Przepraszamy za utrudnienia” – napisał z wisielczym humorem członek załogi 30,5-metrowego supermaxi LawConnect, wraz z ostatnim wysłanym

zdjęciem. Widać na nim, jak załoganci uwijają się w szarówce burzy na Morzu Tasmana.

Przy innej okazji kapitan i ktoś od social mediów nagrali wiadomość wideo i wysłali w świat z pokładu rozbujanego jachtu. Nieco przestraszony człowiek od mediów pyta, jak mija noc. „Nie jest aż tak źle. Co prawda nigdy nie widziałem tylu błyskawic naraz, a o świcie trudno zobaczyć dziób. No, i szkwały miały pod 40 węzłów” – powiedział kapitan spokojnym głosem Ahaba. 40 węzłów to u Beauforta granica ósemki i dziewiątki w 10-stopniowej skali.

Tuż przed startem biuro meteo ostrzegало żeglarzy, że wybrzeże Nowej Południowej Walii nawiedzą wielkie ulewy i burze. Jednak nawet przez chwilę nie pojawiła się wątpliwość, czy przelożyć start. Nawet osiem w skali Beauforta nie było straszne. Przynajmniej nie aż tak straszne jak okoliczności w 2010 r., kiedy z 87 jachtów zaczynających na linii startowej do Hobart dopłynęło 69, lub w najbardziej tragicznym 1998 r., kiedy sztorm zatopił pięć jachtów i zginęło sześciu żeglarzy.

Najszybszy jednokadłubowiec na świecie

Tym razem wycofało się 11 załóg. Jeden z jachtów – dwuosobowy Rum Rebellion – po uderzeniu szkwału się przewrócił, jeden z załogantów wyleciał za burtę, drugi wciągnął go na pokład, gdy łódź się wyprostowała. W innej jednostce zламаł się bom.

Law Connect od startu toczył walkę o zwycięstwo z Andoo Comanche i wydawał się na straconej pozycji. Andoo Comanche jest oficjalnie najszybszą jednokadłubową jednostką napędzaną wiatrem, w regatach Sydney – Hobart był wielkim faworytem, dzierżącym 24-godzinny rekord szybkości monohulls – średnio 25,75 węzłów (47,7 km na godz.). Ten sam jacht w 2017 r. dopłynął z Sydney na metę w Hobart w rekordowym czasie 1 dnia, 9 godzin, 15 minut, 24 sekund. To znaczy, przypłynął jako drugi za legendarnym, wie-

lokrotnym triumfotorem, ale nieco już podstarzałym Wild Oats XI. Załozdze Wild Oats XI wlepiono karną godzinę za incydent na starcie w Sydney – a na mecie jacht miał za ledwie 26 minut przewagi nad Comanche.

I tym razem rywale toczyli wyrównaną walkę. Płynęli podobnym, odważnym kursem na południowy wschód, gdzie spodziewali się stałego mocnego północno-wschodniego wiatru, który bliżej wybrzeża malał i zmienił się na wschodni, a także nie był stabilny. W różnych wiadomościach sternicy wspominali, że zdarzały się zmiany o ponad 100 stopni w krótkim czasie. Mocno na wschód od Edenu – miasteczka, które już nieraz stawało się azylem dla żeglarzy pobitych przez sztormy, w tym niedobitków z regat w 1998 – warunki były ekstremalne, ale przynajmniej stabilniejsze. Flota prawie 100 jachtów, wśród których kilkanaście było dwuosobowych, trzymała się bliżej lądu.

W nocy przewaga Andoo Comanche się zwiększyła. Gdyby morze było spokojniejsze, załogi trzymałyby się jednak w zasięgu wzroku. Ale fale były olbrzymie i z odległości dwóch, trzech mil nawet 47-metrowy maszt supermaxi Comanche ginął w dolinach oceanicznych fal. Przewaga wzrosła aż do siedmiu mil. A potem Andoo Comanche wykonał zwrot na zachód, ostatni w tych regatach – właściwie obydwie jachty zrobiły to niemal

w tym samym momencie – i nagle jego przewaga zaczęła topnieć.

Kilkadziesiąt mil przed skalistą wysepką Tasmana u ujścia Derwentu wynosiła zaledwie około 800 metrów. Na dwie mile przed metą – już na wodach Hobartu – było to zaledwie 600 m. Wtedy zapadła ta zaskakująca flauta. Na milę przed metą już płynęły obok siebie, zmieniając się na prowadzeniu po każdym zwrocie. A ostatnie słowo należało do Law Connect.

Srebrna paproć, stary wiarus

Na jego pokładzie świętowano. Andoo Comanche, ale tak naprawdę Comanche, bo Andoo to nazwa sponsora, miał dziś wygrać, bo zrobił to nie tylko w 2017 r., ale również w 2019 r. A potem w świecie żeglarskim poszybowała plotka, że ten cudowny jacht został sprzedany grupie rosyjskich bogaczy, przepraszam, inwestorów. 20 kwietnia zeszłego roku, czyli dwa miesiące po inwazji Rosji na Ukrainę, Comanche Racing, czyli właściciele jachtu, zostali zmuszeni do wydania oficjalnego oświadczenia zaprzeczającego tym doniesieniom. Oficjalnie jacht dzierżawi oraz steruje nim australijski milioner i żeglarz John Winning Jr.

Według IRC, czyli systemu certyfikacji, który rankinguje jachty, najszybszą jednostką w regatach bez względu na długość i powierzchnię żagli (i inne cechy konstrukcji) był 22-metrowy Alive. W chwili, gdy Andoo Comanche miał metę, stawkę zamykał Silver Fern (czyli Srebrna Paproć – roślina jest symbolem Nowej Zelandii i Nowozelandczyków). 30-tonowy, 24-metrowy solidny, stalowy jacht zwodowany ponad 40 lat temu miał ponad 500 mil straty do lidera, czyli właściwie dopiero zaczął zmagania z morzem. Ale Australijczycy i Nowozelandczycy śledzą, jak staruszek daje sobie radę, mają do niego wielki szacunek, ponieważ przez 10 lat opłynął świat, zawijając do portów 70 krajów. Może dotrzeć wszędzie. Tyle że niezbyt szybko. ●

Biuro meteo ostrzegало żeglarzy, że wybrzeże Nowej Południowej Walii nawiedzą wielkie ulewy i burze. Jednak nawet przez chwilę nie pojawiła się wątpliwość, czy przelożyć start